PR Cena numeru 3 zł

GŁOS CHŁOPSKI

ROK IV ŁÓDŹ, NIEDZIELA 18 LIPCA 1948 ROKU. Nr 195 (1120)

De Gasperi dalej prowokuje

Faszystowska policja strzela do bezbronnych tłumów

Apel Włoskiej Partii Komunistycznej do narodu

RZYM, PAP — W miejscowości Pozzuoli w prowincji neapolitańskiej doszło w czwartek wieczorem do poważnego zamachu, zorganizowanego przez faszystów i monarchistów.

Na tłum zebrany na wiecu, na którym przemawiał poseł komunistyczny Alicata, rzucono z tarasu domu bombę dużych rozmiarów. Eksplozja bomby spowodowała zranienie 23 osób.

RZYM, PAP. — Wczoraj rano odbył się w Neąpolu pogrzeb 2-ch Włochów, zabitych przez policję.

W Genui doszło do poważnych incydentów. Prefekt ogłosił stan wyjątkowy, który jednakże został odwołany na skutek dojścia do porozumienia z przedstawicielami mas. Ludność cywilna przyjęła na siebie obowiązek zaniechania blokady ulicznej, zaś prefekt przyrzekł wycofać z ulic patrole policyjne i zaprzestać wszelkich kroków agresywnych. **Jednakże wbrew umowie i natychmiast po jej zawarciu zmotoryzowane oddziały policji zaczęły szybko objeżdżać ulice, strzelając na oślep i bez przyczyny. W rezultacie 2 osoby zostały zabite, a 3 ranne.** Porucznik policji i agent również odnieśli rany.

W Toranto doszło do gwałtownych starć między policją i demonstrantami. Są ranni po obu stronach.

W Mediolanie zdemolowano lokal chrześcijańskiej demokracji. Przy tej okazji wyszło na jaw, że **chrześcijańscy demokraci ukrywali w swym lokalu 24 karabiny, 2 skrzynie z amunicją i 2 skrzynie bomb.** Około 100 lokali antydemokratycznych w większych i mniejszych miejscowościach zostało zdemolowanych przez ludność.

Dziennik „Unita" z 16 lipca ogłasza apel Włoskiej Partii Komunistycznej do narodu, następującej treści:

„Zbrodniczy zamach przeciw towarzyszowi Palmiro Togliatti wywołał w całych Włoszech i na całym świecie spontaniczną i niepohamowaną falę protestów i oburzenia, wobec której ci, którzy są odpowiedzialni za sytuację polityczną w kraju, zostali zmuszeni do wyrażenia obłudnego ubolewania.

Jednomyślne, spontaniczne wstrzymanie się od pracy pracowników wszystkich kategorii na terenie całego kraju stało się wyrazem opinii ogółu, że godny potępienia czyn wypływa z polityki niezgody i prowokacji, prowadzonej od dłuższego czasu przez tych, którzy kierują losem kraju.

Konfederacja Pracy, którą front demokratyczno-ludowy poparł w pełni — kierowała imponującym ruchem mas. Manifestacja znajduje analogię jedynie z okresem, kiedy klasa robotnicza w naszym kraju stała u szczytu swego zwycięskiego pochodu. Miliony pracowników, robotników, techników, urzędników, chłopów i rzemieślników, mężczyzn i kobiet, mimo gróźb i gwałtów ze strony rządu wystąpiło do walki i potrafiło przeciwstawić się rządowi.

Wszyscy pragnęli przeciwstawić się prowokatorom wojennym, których towarzysz Togliatti zdemaskował i potępił.

Zdemaskował on również grupy reakcyjne i warstwy uprzywilejowane, które zamierzały za wszelką cenę uniemożliwić realizację tych zasad nowej demokracji ludowej, które po raz pierwszy sformułowane zostały we Włoszech przez towarzysza Togliatti'ego.

Obawy o życie Togliattiego

RZYM (PAP). — Pod koniec piątkowego posiedzenia w Senacie włoskim na salę obrad przybyli senatorzy Pertini i Porzio oraz poseł Mole, informując zebranych senatorów o stanie zdrowia Palmiro Togliatti'ego. Senator Pertini zakomunikował, że był przyjęty w szpitalu przez dr Pallone, który oświadczył im, iż stan zdrowia Togliatti'ego budzi poważne obawy z powodu komplikacji, jakie nastąpiły na skutek zapalenia płuc.

Możność powrotu Togliatti'ego do zdrowia — stwierdził dr Pallone — należy szacować na 50 proc. Stan ogólny jest raczej ciężki.

Jednocześnie dr Pallone zaprotestował w imieniu własnym oraz profesorów-chirurgów — Valdoniego i Frugoniego z powodu systematycznych fałszerstw, dokonywanych przez oficjalną propagandę odnośnie biuletynu w sprawie stanu zdrowia rannego.

Świat oburzony na zbrodniarzy

Z wszystkich krajów napływają wyrazy sympatii dla Palmiro Togliattiego

Francja

PARYŻ (PAP). Biuro CGT w imieniu francuskiej klasy robotniczej wydało komunikat, w którym, w związku z zamachem na Togliatti'ego, **potępia kampanię reakcji międzynarodowej, która uzbraja zamachowców i fanatyków. Zapewniając proletariat włoski o swej sympatii i solidarności, biuro CGT wzywa klasę robotniczą do jak największej czujności wobec knowań reakcji.**

USA

NOWY JORK (PAP). Komunistyczna Partia USA przesłała do sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Włoch Togliatti'ego depeszę, w której życząc mu jak najrychlejszego powrotu do zdrowia, podkreśla, że **zbrodniczy zamach faszystowski na życie wodza komunistów włoskich jest rezultatem polityki imperializmu amerykańskiego, mieszającego się do spraw wewnętrznych Włoch i otaczającego opieką faszystów włoskich.** Depeszę kończy zapewnienie, że **Komunistyczna Partia USA dołoży wszystkich sił, żeby zdemaskować politykę imperialistów USA w oczach całego narodu.**

Czechosłowacja

PRAGA (PAP). Prezydium Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego przesłało na ręce przywódcy komunistów włoskich Togliattie'go depeszę, w której wyraża oburzenie z powodu haniebnego zamachu, popełnionego na nim w chwili, gdy pełnił swe funkcje parlamentarne. Jesteśmy przekonani — stwierdza depesza, że zbrodniczy ten czyn wymierzony był nie tylko przeciwko Wam, lecz poprzez Was również przeciwko całej klasie robotniczej oraz **zasadom prawdziwej demokracji i wolności, których jesteście oddanym i wybitnym przedstawicielem.**

ZSRR

MOSKWA (PAP). W całym Związku Radzieckim panuje **olbrzymie oburzenie z powodu haniebnego zamachu faszystowskiego na sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej.**

W zakładach pracy Moskwy, Leningradu i innych miast ZSRR na wieść o zamachu na życie Togliatti'ego odbyły się spontaniczne wiece, w których wzięły udział dziesiątki tysięcy robotników radzieckich.

Tak np. w fabryce samochodów im. Stalina w Moskwie robotnicy, przemawiając wobec wielotysięcznej załogi, w słowach nabrzmiałych gniewem podkreślali, że **reakcji nie uda się zdradzieckimi strzałami zastraszyć sił postępowych, ani odwrócić wstecz koła historii.**

Kolejarze tzw. Oktiabrskiej Dyrekcji Kolejowej w specjalnym komunikacie **łączą swój głos oburzenia z oburzeniem całej postępowej ludzkości i stwierdzają, że naród włoski potrafi przeciwstawić się wrogim siłom dążącym do jego ujarzmienia.**

Również przedstawiciele nauki radzieckiej dali wyraz swojemu oburzeniu. Prezydent Akademii Nauk ZSRR Sergiej Wawiłow opublikował w prasie radzieckiej oświadczenie, w którym podkreśla, że zamach na Togliatti'ego jest nowym aktem terroru, świadczącym o strachu reakcji przed wzrostem wpływów idei komunistycznej w szerokich masach. Wawiłow wyraża przekonanie, że **naród włoski, który wniósł wkład do skarbca kultury światowej, potrafi obronić zdobycze demokracji przed zakusami reakcji.**

Nowe rezolucje Rady Bezpieczeństwa

w sprawie zażegnania konfliktu w Palestynie

LAKE SUCCESS (PAP). Rada Bezpieczeństwa na czwartkowym nocnym posiedzeniu z nieznacznymi poprawkami przyjęła rezolucję amerykańską w sprawie Palestyny. Za rezolucją głosowało 7 członków Rady, przeciwko 1— (Syria) wstrzymali się od głosowania przedstawiciele ZSRR, Ukrainy i Argentyny.

Główne punkty rezolucji, która stwierdza na wstępie, że Arabowie konsekwentnie odrzucali kilkakrotnie apele o utrzymanie rozejmu są następujące:

1) Sytuacja w Palestynie zagraża pokojowi.

2) Obie strony walczące muszą najpóźniej w ciągu trzech dni wyrazić zgodę na zawieszenie działań wojennych.

3) Niezastosowanie się do tego rozkazu stanowić będzie pogwałcenie pokoju i pociągnie za sobą dalszą akcje w myśl postanowień rozdziału 7-go Karty ONZ, przewidującego sankcje gospodarcze, polityczne i militarne.

4) Zawieszenie działań wojennych w Jerozolimie winno nastąpić w ciągu 24 godzin od chwili powzięcia rezolucji. Niezwłocznie ma być podjęta akcja w kierunku demilitaryzacji tego miasta.

5) Rozejm ma być utrzymany w mocy aż do pokojowego uregulowania problemu palestyńskiego.

Poprawka przyjęta do rezolucji amerykańskiej, upoważnia sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, do podejmowania odpowiedniej akcji celem zapewnienia personelu i funduszy, niezbędnych dla dalszej działalności rozjemcy ONZ w okresie zawieszenia broni.

Rozpatrzenie wniosku syryjskiego, domagającego się przekazania problemu palestyńskiego Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości, zostało odrzucone do następnego posiedzenia Rady.

W toku dyskusji nad paragrafem 8-ym rezolucji amerykańskiej zalecającym rozjemcy ONZ przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zgłoszonych wypadków pogwałcenia rozejmu, delegat brytyjski **Cadogan usiłował wziąć w obronę Arabów**

Żydzi zdobyli Nazaret

TEL AVIV, PAP. — Oficjalny komunikat Izraela donosi, że oddziały żydowskie zdobyły po gwałtownej walce Nazaret. Wzięto do niewoli znaczną ilość jeńców.

Fala buntów w armii Sophulisa

Jednostki wojsk ateńskich przechodzą na stronę generała Markosa

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że w dniu 12 lipca 538-y batalion 43-ej brygady armii monarcho-faszystowskiej odmówił wykonania rozkazu wyruszenia na front przeciwko siłom armii demokratycznej. Na czele zrewoltowanego batalionu stanął jego dowódca.

Agencja podkreśla, że nie jest to odosobniony wypadek zbuntowania się jednostek armii monarcho-faszystowskiej.

W ostatnich dniach kilka brygad odmówiło wykonania rozkazu, a wypadki przechodzenia żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej na stronę armii demokratycznej stale się pomnażają.

* * *

RZYM (PAP). Ataki wojsk monarcho-faszystowskich na froncie Gramos — Smolikas zostały odparte z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, który zostawił na polu bitwy 165 zabitych i 350 rannych.

Na froncie zachodnim 9-ta dywizja piechoty zmuszona była przerwać ofensywę na skutek poniesionych strat.

RZYM (PAP). Sąd doraźny w Larissa skazał na karę śmierci 16 osób, wśród których 2 kobiety — oskarżonych o niesienie pomocy armii demokratycznej. **Ponadto 8 osób skazanych zostało na dożywotnie więzienie.**

Narady aktywów dzielnicowych

wyrażają pełną solidarność z uchwałami plenum KC PPR

W dniu wczorajszym odbyły się w 3 dzielnicach partyjnych PPR narady aktywów dzielnicowych, sekretarzy kół i prelegentów. Przedmiotem obrad były historyczne uchwały lipcowego plenum KC PPR.

Na dzielnicy Śródmiejskiej Prawej na naradę przybyło kilkuset sekretarzy kół fabrycznych i kolejowych. Referat o uchwałach plenum KC wygłosiła tow. Budzyńska. W dyskusji nad referatem i w uchwalonej rezolucji aktywiści całkowicie poparli uchwały plenum, potępiające odszczepieństwo przywódców Komunistycznej Partii Jugosławii, jak również z uznaniem powitali uchwały plenum KC dotyczące podstaw ideologicznych Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej.

Na dzielnicy Bałuty naradę powitał w imieniu Komitetu Dzielnicowego PPS I sekretarz Komitetu tow. Fandrych. Referat o uchwałach plenum KC wygłosił tow. Krasławski. Przebieg dyskusji, w której wzięli udział tow. tow. Laskicz, Masiulewicz, Janczak, Stanisławski, Słomka, Antczak, Kulig, Kacperek i Kozłowski, wykazał całkowitą jednomyślność z uchwałami plenum KC, dotyczącymi sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii, jak również podstaw ideologicznych Zjednoczonej Partii.

Również na dzielnicy Górnej Prawej naradę powitali przedstawiciele Dzielnicy Czerwonej PPS. Referat wygłosił tow. Uzdański. W żywej i interesującej dyskusji, jaka rozwinęła się nad referatem wzięli udział tow. tow. Mikołajewski (Centr. Teks.), Dzikowski (PZPB Nr 6), Wandachowicz (PZPW Nr 4) Donder (P Nr 6), Wandachowiez (PZPW Nr 4) Donder (PZPB Nr 6), Wosiewicz (PZPW Nr 1), Zagozda, Rutecki (Ośr. Konf. Nr 3), Pokorski (sekretarz Kom. Dzielnicowego). Wypowiedzi mówców świadczyły o pełnej jednomyślności aktywu z linią partyjną, jaka znalazła wyraz w uchwałach lipcowego plenum Komitetu Centralnego naszej Partii.

Na wszystkich trzech naradach zebrani dali wyraz swojemu oburzeniu z powodu zbrodniczego zamachu dokonanego na przywódcy proletariatu włoskiego tow. Togliattim i w uchwalonych jednomyślnie rezolucjach wyrazili swoją pełną solidarność z walczącym przeciwko reakcji i faszyzmowi ludem włoskim. Jedną z tych rezolucji zamieszczamy poniżej.

Rezolucja

Zebrani na naradzie aktywiści Dzielnicy Górnej Prawej PPR w Łodzi, wobec zamachu na osobę tow. Togliatti'ego, przywódcę Włoskiej Partii Komunistycznej i włoskiej klasy robotniczej — **wyrażają swoje głębokie oburzenie przeciwko zbrodniczym metodom faszystowskiego rządu chrześcijańskiej demokracji de Gasperi'ego.**

Polska klasa robotnicza przesyła wyrazy pełnej solidarności włoskiej klasie robotniczej i Włoskiej Partii Komunistycznej, które prowadzą ciężką walkę z rodzimą reakcją — pachołkiem amerykańskiego imperializmu.

Robotnicy polscy przesyłają robotnikom włoskim braterskie pozdrowienia i słowa otuchy do walki w pełnej świadomości, że ich walka jest walką międzynarodowego proletariatu przeciwko faszystom, przeciwko zbrodniczej reakcji, przeciwko kapitalistycznym wyzyskiwaczom, o sprawiedliwość społeczną, o pokój na świecie.

Haniebne prowokacje imperialistycznych burzycieli pokoju nie załamią, ale pobudzą czujność i siły klasy robotniczej całego świata.

Przesyłamy najserdeczniejsze życzenia szybkiego powrotu do zdrowia tow. Togliatti'emu wraz z mocnym zapewnieniem, że klasa robotnicza Włoch nie jest osamotniona w swej walce.

Niech żyje włoska klasa robotnicza!

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących!

87 proc. członków PPR i 87,5 proc. członków PPS

złożyło do dnia 10 lipca rb. deklaracje na Wspólny Dom

WARSZAWA (RAP-SAP). — Według zestawień centralnych pełnomocników KC PPR. tow. Szafrańskiego i CKW PPS, tow. Serkowskiego na dzień 10 lipca br. *854.394 członków organizacji PPR zadeklarowało 974.208.512 zł i na dzień 13 lipca br. 494.153 członków Polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklaracje na ogólną sumę 500.143.118 zł.*

Jeśli chodzi o skalę procentową, to w Polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklaracje 87,5 procent ogólnego stanu członków i w Polskiej Partii Robotniczej złożyło deklaracje 87 procent członków.

Niżej podajemy tabelkę przedstawiającą procentową ilość członków obu partii w poszczególnych województwach, którzy złożyli deklaracje na Wspólny Dom:

Procent w stosunku do ilości członków

			PPS	PPR
1.	Woj.	białostockie	75,6 proc.	97,5 proc.
2.	„	bydgoskie	73 „	90 „
3.	„	gdańskie	93 „	97 „
4.	„	śląsko-dąbrowskie	85 „	89 „
5.	„	kieleckie	67 „	80 „
6.	„	krakowskie	93 „	82 „
7.	„	lubelskie	66,7 „	86 „
8.	„	Łódź m.	PPS nie posiada Kom. Miejskiego	94,9 „
9.	„	łódzkie	94 proc.	87 „
10.	„	olsztyńskie	89,4 „	87 „
11.	„	poznańskie	92 „	84 „
12.	„	rzeszowskie	80,5 „	75 „
13.	„	szczecińskie	96 „	89 „
14.	„	wrocławskie	96 „	82 „
15.	„	warszawskie	81 „	88 „
16.	„	Warszawa m.	97 „	96 „

Przeciętna w skali ogólnokrajowej na członka organizacji PPR wynosi 1.030 i na członka PPS — 913 zł.

Na listach Polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklaracje 91.317 bezpartyjnych i na listach Polskiej Partii Robotniczej złożyło deklaracje 136.841 bezpartyjnych.

Apel Włoskiej Partii Komunistycznej

Czynniki eksploatujące i rujnujące kraj odczuły potężny głos odpowiedzi Włoch pracujących, które pokazały w sposób tak imponujący, jak nigdy dotąd, jakie są ich siły. Odpowiedź tę odczuli również organizatorzy rozłamu akcji strajkowych, których podejrzane manewry zostały udaremnione przez jednolitą postawę mas pracujących.

Pracownicy! Strajk generalny był wielką bitwą, toczoną w ramach walki o nowe kierownictwo polityczne państwa. Zachowanie klerykalno-reakcyjnego rządu w tym poważnym momencie, negowanie odpowiedzialności politycznej za zamach i uznanie, że winnym jest tylko sprawca bezpośredni, wyraźnie zadeklarowana chęć stosowania represji, w konsekwencji których ulica i place miast spłynęły nową krwią ludu, uświadomiły jasno masom słuszność naszej postawy politycznej.

Strajk generalny przekonał wszystkich szczerych demokratów o konieczności wzmocnienia jedności, aby tą drogą można było zrealizować postulat ogółu ludności, tj. żądanie powołania nowego kierownictwa kraju. Strajk generalny przekonał wszystkich szczerych demokratów, że należy czuwać by nie dopuścić do represji i prześladowań. Jednomyślne objawy potępienia, protestu, które ujawniły się w związku z zamachem, demonstrują po raz pierwszy w sposób imponujący tendencje, zmierzające do rewizji sztucznego wyroku wyborczego wydanego w dniu 18 kwietnia br.

Ocena strajku powszechnego

RZYM PAP. — Biuletyn Izby Pracy „Il Lavoro" w sposób następujący skomentował strajk powszechny.

„Tak jednomyślna i całkowita manifestacja ma miejsce po raz pierwszy we Włoszech. Naród włoski pełen głębokiej troski o życie Togliatti'ego, odnalazł w tych dniach swoją jedność, skupiając się około klasy robotniczej. Każdy prawdziwy demokrata włoski uświadomił sobie, że zamach na Togliatti'ego jest zamachem na wolność i demokrację. Dlatego strajk generalny miał taki spontaniczny i jednomyślny przebieg.

Ale nie kończy się — kontynuuje „Il Lavoro" walka pracowników włoskich o demokrację. Strajk generalny rozpoczyna nowa fazę walki, która charakteryzować będzie jeszcze ściślejsze zjednoczenie pracowników włoskich.

Dzień lotnictwa w ZSRR

MOSKWA (PAP). W niedzielę dnia 18 b. m. odbędą się w ZSRR uroczystości związane z tradycyjnym obchodem **„Dnia Lotnictwa"**. — Na lotnisku podmoskiewskim w Tuszynie odbędą się masowe pokazy lotnictwa sportowego oraz najbardziej nowoczesnych **samolotów wojskowych o napędzie odrzutowym.**

W dniach od 5 do 15 sierpnia na terenie całego kraju zostaną przeprowadzone zawody szybowcowe.

KOMUNIKAT
WOJ. KOMITETU JEDNOŚCI

Wojewódzki Komitet Jedności zawiadamia, że zbiórka delegatów na Kongres Zjednoczeniowy do Wrocławia odbędzie się dnia 19 lipca b. r. o godz. 8-ej rano w lokalu WKJ ul. Kopernika 8.

Radosne Święto Wyzwolenia

Przygotowania w całym kraju do obchodu dnia 22 lipca

Z terenu różnych województw nadchodzą wiadomości o czynionych tam *przygotowaniach do dnia Święta Wyzwolenia.*

Każde województwo, każde miasto i wieś przygotowują się, by *godnie powitać ten dzień*, wykazać swe osiągnięcia gospodarcze i kulturalne, swe *perspektywy dalszego rozwoju.*

Fabryki i zakłady pracy przygotowują tablice, ilustrujące osiągnięcia produkcyjne.

W Katowicach przygotowywane są specjalne wydania gazet ściennych, poświęcone dniu 22 Lipca. Przeprowadzono zbiórkę książek, przeznaczonych dla 25 wsi na Opolszczyźnie. Według częściowych obliczeń zebrano książek o wartości 4 milionów zł.

Godnie wystąpi też Poznań. Komitet Organizacyjny Święta ogłosił konkurs na najpiękniej udekorowany dom. W hali Targów odbędzie się zabawa obliczona na 70 tys. osób. W ramach przedświątecznych przygotowań nie zapomniano również o „milusińskich", przewidziano bowiem dla nich zabawę z loterią fantową (nagrody ufundowała Liga Kobiet i PCK). Postanowiono też zadość uczynić „marzeniom" przyszłych sportowców i urządzić im wyścigi na... hulajnogach.

Niemniej pilnie przygotowuje się do dnia Święta młodzież, zrzeszona w Służbie Polsce. Już teraz odbywają się we wszystkich brygadach pogadanki na tematy związane ze Świętem Lipcowym.

W dniu Święta Wyzwolenia odbędzie się przegląd wewnętrzny w ramach brygad SP. Będzie to pierwsza defilada junaków, niedawno do brygad przybyłych. 22-go Lipca w południe odbędą się zawody sportowe SP oraz zabawy, a wieczorem zapłoną ogniska. 25 lipca natomiast junacy SP wezmą udział w uroczystościach Święta Lipcowego i zabawach na wsi.

Równie atrakcyjnie zapowiada się przebieg Święta w Warszawie. Orkiestry wszystkich kawiarń grać będą na ulicach miasta, we wszystkich dzielnicach przewidziane są zabawy ludowe, występy zespołów świetlicowych na wolnym powietrzu. W kinie Syrena odbędzie się bezpłatny pokaz filmowy.

Jan Bodenek

Nocne przesłuchanie

(Przełożył z języka słowackiego Antoni Brosz)

Zanim przywdziałem mundur żandarma — tak przynajmniej mi się zdaje — byłem zupełnie przyzwoitym człowiekiem o nienagannych manierach. Później, w toku przeprowadzania różnych dochodzeń, nauczyłem się kląć gorzej niż szewc i wrzeszczeć, niby klakson. Ale to nie było jeszcze tak straszne, bo kiedy wyszedłem z komisariatu między zwyczajnych ludzi, zawsze zdołałem zauważyć, że ja, żandarm, jestem wcale normalnym obywatelem, takim, jak inni.

Ale od czasu, kiedyśmy z Pilzna przywlekli tych pięciu Niemców, mieszkańców naszej gminy, którzy uciekli przed Czerwoną Armią do Niemiec, od tego czasu — czy to w komisariacie, czy w domu, czy na ulicy — nie może mi przez usta przejść żadne porządne słowo. Stale jestem w jakimś śledczym transie. Niczego nie mogę od nich wydostać, choć dzień i noc wołam ich na przesłuchanie. Wszystko darmo. Choć szyję daję, że wypadek, jaki miał miejsce w naszej gminie, jest im dobrze znany w najdrobniejszych szczegółach.

Mamy u nas masowy grób cywilnych mieszkańców gminy, a w nim kobiety, dzieci i mężczyźni. To robota niemiecka z czasów obsadzenia miejscowości naszej po wycofaniu się oddziałów powstańczych. Wśród ofiar bestialskiej masakry jest i moja siostra, którą ktoś zadenuncjował, że pomagała partyzantom. Schwytani chłopcy niemieccy byli wówczas aktywnymi członkami partii i oni tylko mogli znać wszystkich mieszkańców naszej gminy, albo przynajmniej orientowali się doskonale, kto ich denuncjował. Ale przy zeznaniach milczą, jak grób. Wiedzą, że ich sprawiedliwość nie ominie, wzdychają tylko i narzekają, że są niewinni, a kiedy ich wzywam na przesłuchanie, widzę, jak im się trzęsą podbródki; chcą żyć. Nieraz przy drzwiach łowiliśmy ich gwałtowne sprzeczki, jakie prowadzili w szwabskim szwargocie; łowiliśmy, jak wymyślają sobie na wzajem, ale potem przy przesłuchaniu ani pary nie chcą puścić z gęby!

Wypadek ten zbełtał mi całkiem mózg; chlupocze mi on pod czaszką, jak kwaśne mleko w dzbanku, zwłaszcza kiedy prowadzę przesłuchanie. Powoli głupieję ze złości i przestaję rozróżniać, gdzie jestem i co w ogóle robię.

Aby ci diabeł rwał szczękę ognistymi kleszczami! — Ludzie pomału będą uważali człowieka za wariata — i diabli wiedzą, czy już naprawdę nie zaczynam nim być! Przecież wczoraj wieczór, na przykład, kiedy żona podając mi kolację na stół tak sobie od niechcenia bąknęła coś o tych Niemcach, ja — jak osa do miodu — natychmiast wpadłem w swój śledczy trans. Dopiero po długiej chwili zreflektowałem się, że krzyczę na nią, niby parobek; przypominam sobie, że w potoku słów jaki lał się ze mnie, dwa razy krzyknąłem na nią: „ty niemiecka świnio". Kiedy ochłonąłem, darmo przepraszałem; obraziła się na śmierć i uciekła do rodziców.

Oby im grom prul te niemieckie bebechy! Tak dalej nie idzie! Tak czy inaczej muszę z tym skończyć. W śniegu na mrozie, boso i o głodzie, po lasach miałem głowę w porządku, a teraz na wolności, diabeł mi rozum zmącił przez tych pięciu szwabów.

Zdecydowałem więc, że spróbujemy inaczej! Tak po niemiecku. Patrzę na zegarek. Pierwsza po północy. Moich ludzi jeszcze nie widać. Gdzież są?!

W pewnym momencie skoczyłem zza stołu, ale wtem usłyszałem kroki i do kancelarii weszło dwóch żandarmów z automatami i goniec gminny Grzegorz z dwiema lampami.

— No, już gromy sypałem na was! Gdzież to tak długo siedzicie? Chodźmy, chodźmy! — krzyczę na nich, widząc, że jeden z żandarmów wyciąga zegarek, chcąc mi tłumaczyć, że nie przyszli za późno.

Pcham ich ku drzwiom, więc szybko biegną w stronę celi, aby wyprowadzić Niemców. Chwilę mocują się z kluczem, nie mogąc otworzyć. Odpędziłem ich od drzwi i sam wchodzę do celi, a za mną Grzegorz, przyświecając lampą.

W kącie na słomie gnieździło się tych pięciu niemieckich diabłów. Jakoś nie bardzo chciało im się dźwigać do góry...

— No! Ja wam, diabelskie syny! Wstawać! — ryknąłem na nich. Gdy usłyszeli mój głos, zerwali się na równe nogi. Cała piątka stanęła przede mną równo, jak świece, mierząc nosami w ziemię.

Grzegorz przejechał po nich lampą i zatrzymał ją dłużej na tym, co stał z brzegu po prawej stronie. Światło obnażyło mu z ciemności kawał twarzy i przebity nos, pamiątkę z bitki karczemnej w Niemczech, gdzie był na przeszkoleniu, jako esesman.

To był ten Mayer, co mi już połowę krwi wypił!

— No, więc idziemy! — krzyknąłem bijąc ręką we drzwi. — Tu na ziemi byliście w trzech czwartych bogami, a tam, na drugim świecie, znajdziecie tę brakującą jedną czwartą! Tak jak wy w naszych, wszak dobrze wiecie — żeście ich z tej nory wywlekali tam pod kopiec! Grzegorz, daj im łopaty!

Grzegorz rozdał przygotowane poprzednio łopaty i wyszliśmy.

Grzegorz szedł przodem, świecąc, za nim Niemcy z łopatami, a za nimi my, trzymając w pogotowiu odbezpieczone automaty.

Wyszliśmy pomiędzy opłotki na ścieżkę i na przełaj przez łąki prowadząc pod kopiec. Szliśmy naprawdę, jak na egzekucję. Wszystkich przenikała groza tej nocy, w której kulejąca kostucha rada była zagwizdać upiorną kołomyjkę, to na jednym, to na drugim palcu, potem — wszystkie wraziwszy w bezzębną gębę — gwizdać jak sto diabłów, podskakując na chromej nodze, by w końcu zakręcić się, jak wrzeciono i zmieść wszystko dokoła...

Patrzę na Niemców i myślę: No, zobaczymy!

Z trudem wyrzucali przed siebie nogi, jakby ich kto ustawicznie kłuł bagnetem pod żebro. Żandarmi szli z automatami gotowymi do strzału, tylko mnie, gdy zbliżaliśmy się do kopca, zaczęły przechodzić ciarki. Rzuciłem kości, więc trzeba jakoś z tego wybrnąć, nawet jeśli mi się w dalszym ciągu do niczego nie przyznają. Strzelać ich nie miałem zamiaru i nawet nie mogłem.

Ale zobaczymy, co teraz pocznie germański prabóg w ich żyłach nad grobową jamą.

— Stój, Grzegorz! — zawołałem i poleciłem mu, aby wymierzył pięć miejsc długości dwóch metrów i na metr szerokich. — No chodźmy! — skinąłem na nich — Tak, jak wy naszych! Do szeregu!

(Dokończenie nastąpi)

PELAGIA PODSTAWKOWA DO MĘŻA NA WSI.

Dziecinna samopomoc

Kochany Feluś!

W pierwszych słowach listu mego bardzo się cieszę, żeś szczęśliwie dojechał, a ponieważ nie skarżysz się na darcie w stawach i łamanie w kościach przeto myślę, że pogodę macie niezłą i żniwa się Wam powiodą, co chciałabym zobaczyć na własne oczy, ale nie mogę, bo przecież dom teraz na łasce boskiej nie zostawię, a w sezonie letnim strasznie pajęczarze i inni złodzieje grasują po tych mieszkaniach, których właściciele na letniaki wyjechali.

Poza tym, to chciałabym Ci donieść, że sąsiadka Ziółkowska była w tę niedzielę w Retkini pod Łodzią i bardzo chwaliła Samopomoc Chłopską.

— Pewnie rzekłam — się pani podobało, że Samopomoc ludzi miejskich werbuje na żniwa?

— To też — zgodziła się Ziółkowska — ale mnie chodzi i o co innego. — Widzi pani, matka dzieciom jestem, więc los małoletnich pętaków bardzo na sercu mi leży.

— To się rozumie — potwierdziłam. — Nam w małżeństwie jakoś z potomstwem los nie dopisał, ale też smyków, nie można powiedzieć, bardzo lubię...

— No, właśnie — przerwała Ziółkowska. — Otóż, widzicie, sąsiadko zawsze mi było żal pomniejszych dzieciaków na wsi, osobliwie w czasie żniw, bo to matka musi iść w pole, a niema z kim rebiaty zostawić — w mieście, przy fabrykach są żłobki i przedszkola, a na wsi — nic. Dlatego dobrze, że Samopomoc o tym pomyślała i utworzyła w Retkini dziecińiec dla bębnów wiejskich. Wielki przeto ciężar będzie odjęty wiejskim matkom w teraźniejszym pracowitym czasie...

— Moja pani Ziółkowska — zapytałam — a czy w innych wsiach też są takie dziecińce?

— Tego nie wiem — odparła sąsiadka — ale myślę, że powinni być jeśli jeszcze w tym roku ich nie ma, to napewno w najbliższej przyszłości będą.

— Ja też tak myślę.

Twoja małżonka ślubna, Pelagia.

W Ładzicach — rządzą bogacze!

Mało- i średniorolni nie mogą orzymać tam należnej im pomocy i opieki

W tych dniach redakcja naszego pisma otrzymała następujący list, który przytaczamy w całości:

Obywatelu Redaktorze!

Związek Samopomocy Chłopskiej przychodząc z pomocą rolnikom rozdziela na gminy i gromady rok rocznie nawozy. — W tym roku i nasza gmina Ładzice otrzymała taki przydział do rozdzielenia na wsie. Dla naszej wsi przypadło nawozów sztucznych za 50 tys. złotych. Każdy się cieszył, że ziemię wyjałowioną dokarmi, bo brak obornika mocno daje się we znaki, ponieważ mamy mało inwentarza. Cieszyliśmy się bardzo, kiedy z gminy zaczęli spisywać drobnych rolników na przydział, ale jak przyszło do rozdziału zrobiło się coś niedobrego. Nikt z nas nawozów nie dostał mimo, że nam drobnym rolnikom potrzebna jest pomoc.

W naszej gminie urzędują gospodarze, którzy trzymają sztamę z bogaczami naszej wsi, a biedny rolnik jest dla nich niczym. I właśnie 5-ciu najbogatszych ze wsi otrzymało na wiosnę nawozy. A potem w gminie mówili, że tak mieli rozdzielić. Po co więc nas spisywali i po co obiecywali nam? Tak się nie powinno robić.

Nie wiem co było przyczyną takiego rozdziału nawozów sztucznych, ale wydaje mi się, że w gminie, gdzie tylko popiera się bogacza źle się dzieje. Tak nie powinno być i chciałbym, aby ten list zmienił postępowanie gospodarzy urzędujących w gminie i aby na przyszłość sprawiedliwie rozdzielano nawozy na wsi, a w pierwszym rzędzie tym drobnym rolnikom, którzy potrzebują pomocy.

Małorolny ze wsi Stobiecko Szlacheckie.

(Nazwisko i adres znane redakcji).

List ten jest dobitną i pełną wymowy ilustracją faktów, na które wielokrotnie zwracaliśmy już uwagę w naszych artykułach. Źle się dzieje w poniektórych gminach. Takich gmin jak Ładzice jest zapewne więcej w naszym województwie.

Fakty rządów bogaczy wiejskich w poszczególnych zarządach Spódzielni Samopomocy Chłopskiej, krzywdzenia mało- i średnio-rolnych gospodarzy **nie mogą mieć miejsca w naszym ustroju.**

We wsi Stobiecko Szlacheckie pokrzywdzono biedniejszych gospodarzy przy rozdziale nawozów, ale **napewno i w wielu innych wypadkach zostają oni pokrzywdzeni.** Tam gdzie rządzą się bogacze i ich kumotrowie napewno nie jest należycie przeprowadzona pomoc sąsiedzka. Tam biedniejsi nie dostają ulg podatkowych, tam **nie ma tej pomocy jaką daje w najprzeróżniejszych formach nasze państwo drobnym gospodarstwom. Chłop biedniejszy nie odczuwa troski o jego byt o podniesienie poziomu jego życia — troski, która cechuje każde posunięcie rządu.**

Domagamy się od właściwych czynników, a przedewszystkiem od Powiatowej Rady Narodowej i od organizacji politycznych **szczegółowego zbadania sprawy gminy Ładzice i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.**

czytelnicy piszą

Chcemy mieć świetlicę!

Nasze koło ZWM-u powstało bezpośrednio po wyzwoleniu gromadząc przeważną większość młodzieży naszej wsi. Na świetlicę zajęliśmy budynek administracji rozparcelowanego majątku, który pozostał przy resztówce. — Niestety Milicja Obywatelska musiała zająć budynek na posterunek i wobec tego my musieliśmy budynek opuścić. To było powodem do rozwiązania się naszego koła.

W tym roku w maju przystąpiliśmy ponownie do zorganizowania ZWM-u tymbardziej, że w naszej wsi niema innych kół młodzieżowych. Liczymy już 24 członków i mamy oprócz tego wielu sympatyków i chętnych, którzyby się do koła zapisali, ale wszystko rozbija się o świetlicę. Jak świetlicy nie będzie, praca nasza nie osiągnie rezultatów, gdyż świetlica skupia wszystkich czy to przy gazetach i książkach, czy też w urządzanych imprezach. Obecnie przygotowujemy przedstawienie, z którym chcielibyśmy wyjechać na wsie okoliczne i w ten sposób nawiązać z okolicznymi kołami ZWM-u współpracę, ale wszystko idzie opornie, bo nie mamy gdzie odbywać prób.

Zwracaliśmy się parokrotnie do gminy Ładzice, gdzie jednak otrzymaliśmy odpowiedź — to już za późno, że dużo starań będzie trzeba robić, no i że to będzie kosztować a oni nie dadzą bo nie mają pieniędzy. A przecież gmina Włoszczowa sprowadziła 16-cie baraków dla swoich gromad na świetlice. Czy dla nas nie mogliby tego zrobić? Jeżeli to jest trudne do przeprowadzenia niechże Gminna Samopomoc, która jest właścicielem, odda dla wsi śpichrz podworski, który po wyremontowaniu nietylko by się nadawał na świetlicę ale i na szkołę.

Wierzymy, że za pośrednictwem „Głosu Chłopskiego" zarząd gminy Ładzice przyjdzie nam z pomocą.

ZWM-owcy ze wsi Stobiecko Szlacheckie

Strzelczyk Piotr wice-prezes

Włodarczyk Stefan.



Żniwa w woj. łódzkim są udane

Praca rolnika i pomoc państwa udzielona rolnictwu daje teraz wyniki

Koło 5-go lipca b.r. rozpoczęły się żniwa w naszym województwie.

Na glebach lżejszych, na górkach zaczęto najpierw kosić. Według meldunków, jakie napłynęły do Wydziału Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi **skoszono już w chwili obecnej 5 — 10 procent obszaru zbóż.**

Z każdym dniem wzrasta nasilenie akcji żniwnej i coraz więcej żniwiarzy wychodzi w pole.

Wielu gospodarzy bardzo słusznie przestało liczyć na bardziej sprzyjającą pogodę. Zresztą obecne pogody, to znaczy pochmurno, miejscowe przejaśnienia i przelotne deszcze nie stanowią poważnego niebezpieczeństwa w okresie żniwnym i nie powinny opóźnić prac.

Chłopi starają się w obecne żniwa jak najszybciej **kosić i jak najszybciej zwozić z pola, i słusznie czynią.**

Pomoc sąsiedzka najpotrzebniejsza jest przy zwózce w tych okolicach, gdzie odczuwa się brak sprzężaju.

W majątkach państwowych sytuacja przedstawia się naogół stosunkowo pomyślnie. Żniwa zostały w wielu wypadkach przyśpieszone. **Żyta zżęte są już przynajmniej w 50 procentach**, a niektóre majątki jak na przykład zespół Dębołęka w sieradzkim ma **już zżęte 80 procent**, a Ruda w Wieluńskim **ma już 90 procent zżętego żyta.**

Odczuwa się pewne trudności przy zwózce ze względu na niedostateczną ilość wozów w majątkach państwowych.

W związku z pokładzeniem się znacznego procentu zbóż nie we wszystkich wypadkach można użyć żniwiarek. Wzrosło więc tym samym zapotrzebowanie na robotników. W okręgu Łódzkim PNZ **odczuwa się brak rąk do pracy, chociaż nie w tak znacznym stopniu j[illegible] w innych okręgach** na przykład w szcze-c[illegible]skim, czy śląskim. Brygady Służby Polsce wysyłane są więc do pomocy przy żniwach do okręgów odczuwających większy brak robotników.

Majątki w ramach pomocy sąsiedzkiej **wypożyczają sprzężaj mało- i średnio - rolnym rolnikom do zwózki plonów z pól.**

Rzepak został w całym województwie **zebrany już w 100 procentach.** Urodzaj jest niespotykany. Rekordowe zbiory ma stacja doświadczalna Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego **w Błoniach** w powiecie łęczyckim. Zebrano tam po[illegible] **rzepaku z hektara.** Zespół majątków PNZ Dębołęka **zebrał ponad 20 q z ha, a Leszno ponad 18-cie.** Ten ogromny urodzaj rzepaku jest tym bardziej godny uwagi, że w wielu okolicach słodyszek rzepakowy i gnatarz zagrażały zbiorom — niebezpieczeństwo to jednak zostało we właściwym czasie zlikwidowane.

Zbiory zbóż również zapowiadają się dobrze. W majątku Leszno **przewidują 25 q pszenicy z hektara.**

Jak widzimy tegoroczne żniwa będą napewno udane. Odpowiednie przygotowanie i zorganizowanie na czas wozów, zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, ośrodków maszynowych i cała pomoc, jaką udzieliło państwo rolnikom daje już swoje pierwsze wyniki w tegorocznych zbiorach.



Robotnicy śpieszą z pomocą przy żniwach

Ci młodzi ludzie zdając sobie sprawę z wagi szybkiego przeprowadzenia żniw pośpieszyli wsi z pomocą.

Część z nich jedzie do majątków państwowych, a część do drobnych gospodarstw chłopskich. Akcję tę zorganizował Zw. Sam. Chł. — Wielka Łódź.

Zapisy do W. S. G. W. w Łodzi

Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi przyjmuje zapisy na rok akad. 1843—49 **od dnia 15 do 28 sierpnia r. b.** na wydziały: rolny, ogrodniczy, przemysłu rolnego, spółdzielczy i agronomii społecznej.

Egzaminy dla nowowstępujących trwać będą od 3 do 20 września r. b. i obejmują na wszystkie oddziały: ustny z nauki o Polsce i świecie współczesnym oraz piśmienny na temat, związany z kierunkiem studiów, nadto na wydziale przemysłu rolnego — piśmienny z matematyki.

Podania należy składać na formularzu szkolnym i dołączyć świadectwo maturalne w oryginale, metrykę, życiorys, 3 fotografie, dowody wojskowe, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności o ile kandydat ukończył szkołę średnią **nie w bieżącym roku.**

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Z. S. Ch.

W dniach 17 i 18 b. m. odbędzie się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Sam. Chłop. Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie z działalności prezydium, sprawozdanie finansowe oraz zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1948.

Na zebraniu będzie omawiana również jesienna akcja siewna.

To nie jest jakiś wymysł...

Każde pole ziemniaczane trzeba przejrzeć

Województwo łódzkie **otoczone jest ogniskami stonki.** Od zachodu zagraża kilka ognisk w województwie poznańskim, a od wschodu ogniska w kieleckim na pograniczu pow. koneckiego.

W województwie łódzkim wykryto jak donosiliśmy tylko jeden okaz stonki we wsi Królewiec w gm. Miedzierza w pow. koneckim. Wykrycie tej samiczki składającej jajeczka zapobiegło tworzeniu się groźnego ogniska. — Znalezienie jednego owadu jest zapowiedzią powstania ogniska i dlatego pola ziemniaczane muszą być jaknajbardziej szczegółowo przeglądane.

Wydaje się jednak, że w wielu gminach lustracje pól ziemniaczanych **dokonywane są przy stole u sołtysa.** Jeszcze w wielu okolicach gospodarze nie zdają sobie sprawy, że lustracja pól to nie jest jakiś urzędniczy wymysł, ale **jedyny sposób zapobieżenia klęsce wyniszczenia ziemniaków.**

We wszystkich powiatach powstały Komitety Ochrony Roślin w skład, których wchodzą przedstawiciele władz administracyjnych, stacji ochrony roślin, majątków państwowych Z. S. Ch. i kuratorium. Udział czynnika społecznego w akcji lustracyjnej musi być jednak większy. W jeszcze większym stopniu niż dotychczas musi być sprawa ta otoczona troską.

Oficjalne meldunki z terenu z przeprowadzonych w czerwcu lustracji **nie dały w wyniku znalezienia stonki**, ale do tych dobrych wyników przyczynić się mogło to, **że lustracje były wykonane nie dość pieczołowicie.**

Obecnie **od 25 — 30 lipca b. r. mają być przeprowadzone lustracje.** Ludność wiejska a szczególnie młodzież winna wziąść w nich masowy udział, bowiem w interesie każdego gospodarza leży zabezpieczenie plonów jego pól ziemniaczanych przed tym groźnym szkodnikiem.

Dużą uwagę należy [illegible] na pola ziemniaczane położone w pobliżu miast i miasteczek, **a w szczególności w pobliżu linii kolejowych,** przy transportach bowiem może być łatwo zawleczona stonka w wagonach z ziemniakami lub w wagonach, w których uprzednio przewożono ziemniaki.



Dr. Witold Łukaszewicz

Polacy na barykadach francuskich
w latach 1832 — 1848

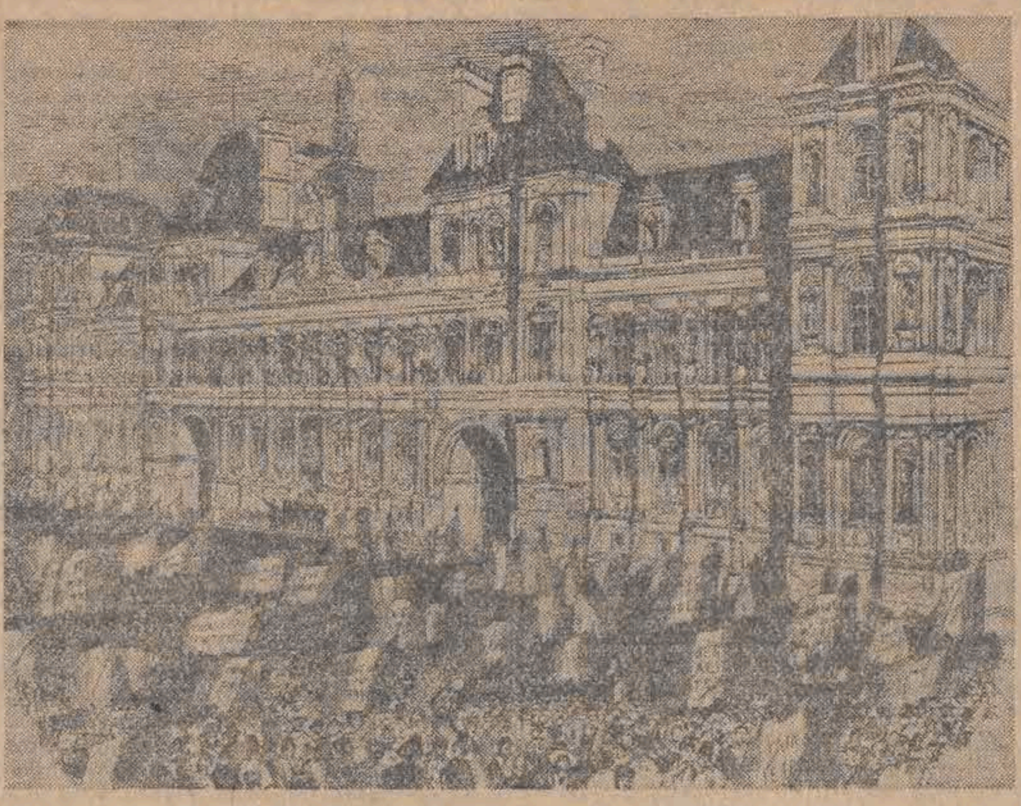
NASZ DZIAŁ NAUKOWY

W POLSKICH OCZACH

Serca polskich tułaczy rewolucjonistów były po stronie bluzowców. Nawet późniejszy arcybiskup warszawski Zygmunt Feliński, który w dniach czerwcowych jako młody student obserwował ze swego okna walki w rejonie Panteonu, nie szczędzi pochwał dla bohaterstwa powstańców w swych Pamiętnikach. Oto fragment **opisu walki:** „Największa barykada mająca ze 4 mtr. wysokości przecinała szeroką prostą ulicę Luksemburską, jedyną, na której mogła działać artyleria, i tę barykadę widzieć mogłem z mych okien. Bronił jej liczny zastęp uzbrojonych w karabiny bluzowców, między którymi szczególną uwagę zwracał na siebie t. zw. Legion Wulkaniczny (Legion Vesuvienne) złożony z samych kobiet. Amazonki te, odziane były w krótkie błękitne bluzy, takież szarawary, na głowach miały czerwone frygijskie czapki i tegoż koloru pasy biodra ich opasywały. Uzbrojenie ich stanowiły takież sztucery z bagnetami jak i męskiej części oddziału. Legion ów kobiecy, jedyny w nowożytnych dziejach Europy, był wprawdzie nieliczny, z kilku zaledwie złożony dziesiątków, szaloną jednak odznaczał się odwagą... Gdy działa zamilkły, a strzały karabinowe na coraz bliższą raziły metę, jedna z Amazonek wskoczyła na barykadę z czerwonym sztandarem w ręku i poczęła urągać żołnierzom, że nie wstydzą się strzelać do kobiet, między którymi mogą mieć żony lub siostry. Rażona kulą padła na kamienie, ale wnet zastąpiła ją druga, podnosząc sztandar obalony, aż póki i ta nie poległa. Nareszcie żołnierze wdarli się na barykadę i rozpoczął się **bój na bagnety, tak zawzięty**, że skończył się dopiero ze śmiercią ostatniego obrońcy, o pardon bowiem nikt nie prosił. Jeden z bluzowców, atletycznie zbudowany, już położył przeciwników, gdy pod nogą usunęły mu się kamienie i on padł na wznak, nie opuściwszy jednak karabina. Lecz w tym nawet krytycznym położeniu przeszył jeszcze bagnetem najbliższego żołnierza i zginął, walcząc do ostatniej chwili... „Tak walczyli proletariusze paryscy!

GŁOS „NOWEJ GAZETY REŃSKIEJ"

Na wiadomość o czerwcowej klęsce marksowska „Nowa Gazeta Reńska" zamieściła następującą **ocenę wypadków paryskich i ich podłoża:** „Ostatni oficjalny szczątek rewolucji lutowej, Komisja Wykonawcza, rozwiał się jak tuman mgły wobec powagi wypadków. Sztuczne ognie Lamartine'a zamieniły się w ogniste rakiety Cavaignaca. Prawdziwym, niesfałszowanym, prozaicznym wyrazem tej fraternite, tego braterstwa przeciwstawnych sobie klas, z których jedna wyzyskuje drugą, tej fraternite, proklamowanej w lutym... jest wojna domowa w swej najstraszniejszej postaci, wojna pomiędzy pracą, a kapitałem. To braterstwo płonęło we wszystkich oknach Paryża wieczorem 25 czerwca, gdy Paryż burżuazji był iluminowany, podczas gdy Paryż proletariatu ginął w płomieniach, w jękach, we krwi. Braterstwo trwało dokładnie tak długo, jak długo interes burżuazji zbratany był z interesem proletariatu... Rewolucja Lutowa była piękną rewolucją, rewolucją o powszechnych sympatiach, bo przeciwieństwa, które w niej wybuchły przeciw monarchii, nierozwinięte jeszcze, drzemały w zgodzie obok siebie, bo walka socjalna stanowiąca jej tło, wiodła tylko mglistą egzystencję frazesów i słów. Rewolucja czerwcowa była szkaradną rewolucją, odrażającą rewolucją, bo w niej na miejsce frazesu wystąpiła rzeczywistość, bo republika obnażyła głowę samego potwora, zrzucając z niej koronę, która ją kryła i osłaniała. **Porządek!** — takie było hasło bojowe Guizota. **Porządek!** wołał guizotysta Sebastiani, gdy Rosjanie zdobyli Warszawę (1831). Porządek! woła Cavaignac, to brutalne echo francuskiego



Lud paryski kroczy w pochodzie w marcu 1848 r.

Zgromadzenia Narodowego i republikańskiej burżuazji. **Porządek** —grzmiały jego kartacze rozszarpując na strzępy ciało proletariatu. Żadna z licznych rewolucji francuskiej burżuazji od 1789 r. nie była zamachem na porządek, bo pozostawiała nietknięte panowanie klasowe, pozostawiała niewolę robotników, bo pozostawiła burżuazyjny porządek, choćby nie wiedząc, jak często zmieniała się forma polityczna tego panowania i tej niewoli.

CZERWIEC NARUSZYŁ TEN PORZĄDEK
PRZYCZYNY KLĘSKI.

Proletariat przegrał walkę w czerwcu mimo swego bohaterstwa, bo nie dorósł jeszcze wówczas jako masa, ani świadomością swej sprawy, ani siłą, do gwałtownego obalenia kapitalistów. „Zamieniając swą mogiłę — jak mówi Marks — na kołyskę burżuazyjnej republiki, proletariat zmusił tę republikę, by wystąpiła natychmiast w swej czystej postaci, jako państwo, które jawnie przyznaje, że zadaniem jego jest uwiecznienie władzy kapitału i niewolnictwa pracy". Sojusznicy burżuazyjni w walce czerwcowej z proletariatem drobnomieszczaństwo i chłopi, spostrzegli po niewczasie, że uśmiercić chcieli swego naturalnego sprzymierzeńca i ujrzeli przyczynę swej nędzy w jego klęsce.

Powstanie czerwcowe podniosło na kontynencie samopoczucie burżuazji i pchnęło ją do przymierza z monarchią feudalną przeciw ludowi, co pozwoliło załamać falę rewolucji europejskiej na jesieni 1848 r. Francja, rozdarta wojną domową ułatwiła carskiej Rosji, Austrii i Prusom ponowne spętanie wybijających się na niepodległość ludów. „Lecz jednocześnie los tych narodowych rewolucji —jak zaznacza Marks — został uzależniony od losu rewolucji proletariackiej, znikła pozorna samodzielność, ich niezależność od wielkiego przewrotu społecznego. Ani Węgier, ani Polak, ani Włoch nie będą wolni, dopóki robotnik pozostanie niewolnikiem"!

*

Sto lat minęło od powstania czerwcowego proletariuszy paryskich i sprzymierzonych z nimi rewolucjonistów polskich, oraz innych narodowości. W tym czasie odbył się **zwycięski marsz klasy robotniczej** przez nowe barykady do wyzwolenia społecznego. Na obszarach, gdzie sto lat temu rządziła najgroźniejsza kontrrewolucja, na obszarach carskiej Rosji ourganizowało się wysiłkiem proletariatu rosyjskiego **potężne państwo**, przykład postępu społecznego, **socjalistyczny Związek Radziecki**, Patronuje on dziś narodom świata w ich walce wyzwoleńczej spod jarzma tyranii politycznej i społeczno-ekonomicznej. Z odległej Hiszpanii i Grecji, Chin,, Palestyny biegną dziś pozdrowienia braterskie walczących jeszcze o swą wolność i równość faktyczną **młodych ludowych demokracji**. A w państwach zachodniej i południowej Europy walczy z anglosaskim kapitalizmem klasa robotnicza. Naród polski, związany całą swą tradycją rewolucyjną z obozem postępu i demokracji, któremu patronuje dziś Związek Radziecki, zrozumiał **lekcję historii** sprzed stu laty i wyznaczył sobie miejsce na barykadzie pod robotniczym sztandarem. Wierny hasłu: „Za naszą i waszą wolność", które przed z górą stu laty wypisał na swych chorągwiach wojennych i na okładkach pism emigracyjnych, połączył to hasło z innym, które Marks i Engels położyli na czele Manifestu Komunistycznego w lutym 1848 r: **„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się"!**

Wielkie osiągnięcia ojczyzny socjalizmu

Realny pokaz rozwoju i potęgi ZSRR

Pawilony radzieckie budzą podziw na wystawach międzynarodowych

Z wielkim powodzeniem wystąpił w roku bieżącym **Związek Radziecki** na czterech międzynarodowych targach i wystawach międzynarodowych, a mianowicie: w Polsce, Jugosławii, Finlandii i na Węgrzech. Ostatnia z nich w Budapeszcie została otwarta 11 czerwca i trwała do końca tegoż miesiąca. W ciągu pierwszych dziesięciu dni, ponad 8 tysięcy osób odwiedziło tam pawilon ZSRR, gdzie w szerokim zakresie zostały uwzględnione eksponaty, **charakteryzujące osiągnięcia radzieckiego przemysłu, rolnictwa, nauki i kultury.**

Na każdej z zorganizowanych przy udziale Wszechzwiązkowej Izby Handlowej wystaw — w Zagrzebiu, Poznaniu, Helsinkach i w Budapeszcie, wszechstronie była reprezentowana produkcja przemysłu radzieckiego. Była to wymowna demonstracja tych gigantycznych przemian, jakie odbyły się w latach ostatnich i odbywają się nadal w ekonomice radzieckiej. Zwłaszcza obficie reprezentowane były osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie ciężkiego i średniego budownictwa maszyn — najnowsze samochody osobowe „Zis 110", „Pobieda" i „Moskwicz", a także ostatnie modele wozów ciężarowych, obrabiarki i maszynny rolnicze w kilkudziesięciu typach, a wśród nich kombajny samochodowe, pługi traktorowe, kultywatory, ruchome suszarnie zboża itd. — reprezentowały nowe osiągnięcia przemysłu radzieckiego. Samoloty osobowe i transportowe potężne ekskawatory, chemikalia, stale gatunkowe, maszyny drukarskie, medykamenty, przyrządy pomiarowe i dziesiątki innych wyrobów w sposób wymowny ukazały zwiedzającej wystawę publiczności **potęgę przemysłową ZSRR**, osiągnięcia kulturalne jego narodów oraz możliwości eksportowe państwa radzieckiego.

Wielkie zainteresowanie wywołały działy wystawy, obrazujące materiały świadczące **o sukcesach powojennej odbudowy i rozwoju przemysłu i rolnictwa Związku Radzieckiego.**

Wśród **2 milionów osób**, które zwiedziły wystawy radzieckie w Zagrzebiu, w Poznaniu, w Helsinkach i w Budapeszcie byli ludzie najrozmaitszych zawodów. Wielu z nich odwiedzało pawilony radzieckie kilkakrotnie, przyglądając się uważnie wszystkim eksponatom. Uczucia milionów prostych ludzi — ludzi pracy Węgier, Polski, Jugosławii, Finlandii, dążących do wzmocnienia więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim doskonale wyraziła wieśniaczka jugosłowiańska, Maria Kruk, w słowach: „Wspaniały jest naród rosyjski, wielką jest siła społeczeństwa socjalistycznego, którego wodzem jest J. Stalin".

Wystawy radzieckie zwróciły na siebie uwagę prasy. Czasopisma polskie, jugosłowiańskie, węgierskie i finlandzkie umieszczały obszerne komunikaty o pawilonach radzieckich, szczegółowe opisy stoisk, umieściły wiele fotografii. W roku bieżącym Związek Radziecki weźmie także udział w Praskich targach międzynarodowych, które odbędą się we wrześniu.

Zakłady Energetyczne we współzawodnictwie pracy

Ruch współzawodnictwa pracy zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio pracownicy Okręgowych Jaworznickich Zakładów Energetycznych przystąpili do współzawodnictwa pracy. Według opracowanych warunków załoga zobowiązała się między innymi ograniczyć straty energii elektrycznej w sieciach rozdzielczych, zwiększyć wydajność pracy, zmniejszyć koszty własne produkcji, zmniejszyć do minimum wydatki i czas trwania przerw w dostawie prądu oraz przerobić sieci wadliwie zbudowane. Również załoga Elektrowni w Sierszy Wodnej przystąpiła do współzawodnictwa. Robotnicy Elektrowni walczą o zmniejszenie zużycia energii elektrycznej i węgla na potrzeby własne oraz o zmniejszenie kosztów własnych produkcji energii. Ponadto załoga zobowiązała się do zwiększenia wydajności pracy i obniżenia zużycia materiałów na konserwacje i naprawy. Program współzawodnictwa obejmuje również wzmożenie dyscypliny pracy oraz przyśpieszenie terminu inwestycji Elektrowni

Adam Czartkowski - profesor UŁ

Książka czeka na czytelnika
Co i jak czytać?

Podczas wojny, w latach 1939—1945, uległy zniszczeniu w Polsce biblioteki, czytelnie księgozbiory, księgarnie, składnice, mieszczące nieraz całe nakłady polskich dzieł. — Dzięki prężności naszego narodu w ciągu trzech lat powojennych na rynku księgarskim ukazało się wiele nowych książek i w ten sposób straty wojenne chociaż w pewnym stopniu zostały już pokryte. Można mieć nadzieję, że po jakimś dziesiątku lat braki, które tak boleśnie odczuwamy, zostaną uzupełnione prawie całkowicie.

Zapotrzebowanie książki wzrosło u nas również i z tego powodu, że przecież wskutek dokonanego przewrotu społecznego uzyskały dostęp do nich i te szerokie sfery które przed tym miały dostęp do kultury ogromnie utrudniony. Coraz bardziej liczne zastępy czytelników poszukują książki, chcą czytać, pragną znaleźć odpowiedź na rozmaite pytania... Niestety, organizacja udzielania porad w dziedzinie czytelnictwa nie jest jeszcze u nas rozwinięta w odpowiednim stopniu.

Zanim tedy w każdym liczniejszym ośrodku, w każdej miejscowości fabrycznej, w każdej wsi powstanie biblioteka z fachowym, a ogólnie wykształconym kierownikiem, który udzieliłby porad w dziedzinie czytelnictwa, trzeba jakoś zaradzić złemu i w inny sposób ułatwić rzeszom czytelników orientowanie się w tym, jakie książki winni czytać w ogóle, a w szczególności, gdy chcą otrzymać odpowiedź na interesujące ich pytania.

Mamy przecież liczne dzienniki i one to winny, spełniając swą rolę społeczną, — i w danym razie być pomocne. Zamieszczając odpowiednie sprawozdanie z ukazujących się książek mogą one wskazywać czytelnikom swoim, co należy spomiędzy tysięcy tytułów wziąć do ręki i przeczytać z prawdziwą korzyścią. Jest to tym potrzebniejsze, że niestety — pomimo zabiegów odpowiednich czynników państwowych i społecznych, jeszcze ukazuje się u nas pewna ilość tandety wydawanej tylko dla zysku — najczęściej niesumiennego, aspołecznego nakładcy, goniącego tylko za doraźną korzyścią, chociażby ze szkodą czytelnika i społeczeństwa.

„Głos Robotniczy", który pierwszy z dzienników naszych przed rokiem niespełna wprowadził u siebie „Nasz dział naukowy" zamieszczający artykuły z rozmaitych dziedzin nauki, pisanych przez istotnych fachowców - naukowców, rozpoczyna obecnie dział sprawozdań z ukazujących się książek, mogących interesować szersze kręgi czytelników starszych i młodszych. W sprawozdaniach tych omawiane będą nie tylko poszczególne książki, ale ich zespoły o tyle, o ile dotyczą one jakiegoś ważnego zagadnienia, czy to naukowego czy społecznego. Przecież nie raz trudno poprzestać na jednej jakiejś książce gdy chce się zapoznać z jakimś zagadnieniem mniej więcej gruntownie, z drugiej zaś strony, dzięki wolnej inicjatywie w wydawaniu książek, często ukazuje się naraz kilka, traktujących jeden i ten sam temat.

„Co z tego wybrać, co przeczytać najpierw, a co później?" pyta czytelnik, gdy mu w księgarni pokażą jednocześnie szereg książek.

Chcielibyśmy właśnie być w danym wypadku pomocni.

Nasze wielkie spółdzielnie wydawnicze np. rozpoczęły już wydawanie seryj bardzo przystępnie ale gruntownie opracowanych książek i broszur, z którymi warto się zapoznać, gdyż dostarczają one wiele wiadomości z najrozmaitszych dziedzin.

Tak Spółdz. Wyd. „Książka" wydała już przeszło 15 tomików „Biblioteki Popularno-Naukowej" poświęconej przeważnie naukom przyrodniczym; ukazuje się „Biblioteczka popularno-naukowa „Wiedzy" (już ponad 12 tomików); Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych" ogłaszają „Bibliotekę Popularną", „Bibliotekę Ziem Odzyskanych", „Bibliotekę Historyczną", Bibliotekę Przyrodniczą", Bibliotekę Fizyczno-Astronomiczną"...

Słowem jest już z czego wybierać,

Po zbrodniczym zamachu na Togliatti'ego

Wiadomość o zbrodniczym zamachu, dokonanym na wielkiego przywódcę włoskiej klasy robotniczej, Palmiro Togliatti'ego, wstrząsnęła światem. Ukazała ona ohydne oblicze reakcji włoskiej, która staczając się coraz niżej w bagno zaprzedania Włoch obcemu imperializmowi, nie zawahała się sięgnąć do metod mordu i gangsterstwa w walce z własnym narodem.

Rządy gwałtu i terroru, przy pomocy których de Gasperi zapewnił sobie zwycięstwo w wyborach, przybrały jeszcze bardziej brutalne formy w okresie powyborczym.

Wobec rosnącego oporu, jaki klasa robotnicza stawia marshallizacji Włoch, klika chadecka, rządząca krajem w interesie trustów amerykańskich, rozpętała wściekłą kampanię oszczerstw przeciwko działaczom demokratycznym, kampanię nie ustępującą w niczym chwytom z okresu dyktatury Mussoliniego. Dzielnie sekundowali jej w tym renegaci saragatowscy. Organ Saragata „Umanita'' pisał przecież niedawno, że „Togliattiego i jego zwolenników należy zlikwidować''. W tej atmosferze zrodziła się zbrodnia, za którą pełną odpowiedzialność ponosi rząd i stojąca za nim reakcja włoska oraz amerykańscy podżegacze wojenni.

Strzały oddane w Togliatti'ego, to zamach na suwerenność Włoch i prawa ludu włoskiego, którego woli do walki nie udało się załamać rządowi de Gasperi'ego. Prowokatorzy faszystowscy, z których szeregów pochodzi zbrodniarz, sądzili widocznie, że zabójstwo Togliatti'ego będzie mogło się stać, zgodnie z zaleceniami Saragatowców, hasłem do likwidacji partii komunistycznej, hasłem do generalnej rozprawy z włoską klasą robotniczą i jej organizacjami. Natychmiastowa, żywiołowa reakcja klasy robotniczej z miejsca przekreśliła ich oczekiwania. Bezgraniczne oburzenie mas pracujących, dla których Togliatti jest symbolem wolności i niepodległości Włoch, którego każdy robotnik włoski darzy absolutnym zaufaniem i przywiązaniem, przybrała formę strajków protestacyjnych, które z szybkością błyskawicy przeistoczyły się w strajk generalny, obejmujący cały kraj.

Strajk powszechny, proklamowany aż do odwołania przez Generalną Konfederację Pracy, z gruntu zmienił sytuację polityczną we Włoszech. W obliczu groźnego niebezpieczeństwa klasa robtnicza wystąpiła zjednoczona i zwarta, świadoma swej siły i odpowiedzialności. Klasa robotnicza domaga się ustąpienia rządu de Gasperi'ego, nie chcąc dłużej tolerować istnienia rządu, który doprowadzając kraj do ruiny, spycha go jednocześnie w odmęt wojny domowej . Włoska klasa robotnicza wystąpiła jako siła porządku i praworządności,, gotowa do walki w obronie swych praw i swych zdobyczy demokratycznych. Zbrodnicze metody, jakich chwyciła się reakcja włoska, obrócą się przeciw niej samej.

INTERPELACJE

Sprawa która nie cierpi zwłoki

Tow. Redaktorze!

Przed kilku dniami, na przystanku przy ul. Nowomiejskiej omal nie zginęło kilka osób od spadającego z wysokości trzech pięter tynku i cegieł. Tylko dzięki zbiegowi okoliczności — nikt nie został zabity czy ranny, — bo mianowicie, na sam przód — posypał się na pasażerów, oczekujących na tramwaj tynk, a potem dopiero spadły cegły.

Na Piotrkowskiej między Zamenhofa i Stalina — spadł przed kilku dniami wieczorem cały strop balkonu. I znów tylko dzięki przypadkowi nikt nie został ranny. To samo zdarzyło się na Wólczańskiej między Bandurskiego i Żwirki.

Ostatnie długotrwałe deszcze rozmyły w bardzo wielu miejscach i tak już osłabione i nie konserwowane od lat tynki i „ozdoby'' naszych łódzkich kamienic. Obecnie okres deszczowy minął — a reszty zniszczenia dokona susza i... coraz więcej będziemy mieli takich wypadków, jak opisane powyżej. Czy wszystkie zakończą się szczęśliwie? — tego nie można twierdzić.

Należy jednak stwierdzić że zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców naszego miasta jest przez owe ciągle obrywające się bryły tynku i cegieł wystawione na poważny szwank. Jest to sprawa, której należy co rychlej zaradzić i to w sposób skuteczny.

Moim zdaniem Zarząd Miejski powinien desygnować odpowiedni oddział roboczy, zaopatrzony w wóz strażacki. Oddział ten dokonałby dokładnej inspekcji wszystkich wystających nad naszymi głowami kariatyd, gzymsów i nawet... pomników, wiszących nad naszymi głowami na centralnych ulicach miasta. — Właściciele domów, tudzież sam Zarząd Nieruchomości — powinni otrzymać stanowczy nakaz USUNIĘCIA wszystkich GROŻĄCYCH ŚMIERCIĄ ruchomych tynków i gzymsów.

Powyższa sprawa jest naprawdę bardzo ważna. Załatwienie jej nie może być odkładane do „pierwszego nieboszczyka''.

Jan Jankowski

Uciążliwy postój

Obywatelu Redaktorze,

Prosimy o interwencję u odpowiednich czynników, względnie o poinformowanie nas, co należy uczynić, by załatwić sprawę następującą:

Przy ulicy Żeromskiego 27, 29,, 31 jest postój dorożek, obliczony na 10 dorożek. Na postoju tym bywa zwykle 15 — 20 dorożek. My, lokatorzy wyżej wspomnianych domów, powracając do domu z fabryk i biur, musimy zamykać okna przed rojem much i odstręczającym odorem, unoszącym się na ulicy dokoła dorożek.

Poza tym niejednokrotnie dorożkarze tarasują przejście przez ulicę., stojąc na chodniku. W pobliskich sklepikach odbywa się nielegalna sprzedaż wódki, z czego korzystają dorożkarze — w stanie nietrzeźwym skorzy są do kłótni i awantur.

Zapytujemy, czy Wydział Zdrowia Z.M. wie, że istnieje wapno chlorowane, którym należy dezynfekować miejsca postoju dorożek? Czy nie można by zwiększyć ilości postojów dorożek w mieście tak, aby na każdym postoju było nie więcej, niż 5 dorożek? Czy nie można by przesunąć postoju pod nr 33 przy ul. Żeromskiego, gdzie jest tylko parterowy budynek, względnie na parzystą stronę ulicy, gdzie są jedynie parkany?

Lokatorzy w.w. domów przy ul. Żeromskiego.

Wrocław wytęża siły

Ludzie, którzy budują Wystawę

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

WROCŁAW, w lipcu.

Wrocław przeżywa naprawdę gorączkowy okres. Miasto żyje pod znakiem liczonych już godzin, dzielących je od *uroczystej chwili otwarcia „Wystawy"*. Ale gorączka przedwystawowa przechodzi przede wszystkim pod znakiem pracy skupionej, pełnej powagi i gruntownego przemyślenia. I to właśnie odrazu rzuca się w oczy.

Wytężona praca na rozległych terenach wystawowych trwa *bez przerwy przez dzień i noc.* Gdy zapadnie zmrok, pracuje się przy świetle potężnych reflektorów. Każdy z robotników pracuje w skupieniu, nie tracąc ani sekundy na niepotrzebne rozmowy, zdenerwowanie itp. I to właśnie zwraca odrazu uwagę, wyrabia pewność, iż, mimo krótkiego czasu, jaki pozostaje do dnia otwarcia, wystawa w oznaczonym terminie będzie „zapięta na ostatni guzik".

Jeden z robotników, pracujący nad montowaniem pawilonu przemysłu metalurgicznego, tak powiada do mnie:

— Jestem starym „dolnoślązakiem". Przyjechałem na nasze ziemie piastowskie jeszcze jesienią 1945 r. Pochodzę zza Bugu. Ale pokochałem Dolny Śląsk i nasz piękny Wrocław. Czuję się tu u siebie w domu. A czyż znajdzie się ktoś, kto nie lubi swego własnego domu, kto nie dba o czystość, o porządek, o dobrobyt w tym domu? Uważam, że obecna wystawa — to przegląd tego, cośmy w ciągu trzech lat w swoim starym domu zrobili. I na co nas stać jeszcze, co zrobimy i co chcemy jeszcze uczynić, aby dom nasz był naprawdę dostatni i piękny. Dlatego pracuję tu nad montowaniem pawilonu przede wszystkim dla siebie, bo jestem u siebie i swój dom oraz dobytek pragnę wszystkim pokazać! Czyż jest tu możliwy nerwowy pośpiech, brak skupienia?

Tym słowom starego robociarzą ob. Cieślaka przysłuchuje się gromadka pracujących obok robotników.

Nie przerywając ani na sekundę pracy, jeden z nich dodaje:

— Na Ziemiach Zachodnich przebywam już od 2-ch lat. Przyjechałem tu z rodziną z Kielecczyzny. No i odrazu „wrosłem" w te piękne ziemie. Stały się dla mnie bliskie i swoje. Mam niezłą pracę, ładny domek, o którym nigdy dawniej nawet marzyć nie mogłem. Dzieci uczą się, są zdrowe, bo jakżeż nie być tu zdrowym, oddychając takim powietrzem? I wszystko dały mi to nasze Ziemie Zachodnie. Obecna wystawa — to moja, nasza, nas wszystkich, co tu przebywają, *wspólna wystawa.* I dlatego chcemy, aby była ona piękna i pokazała wszystko, cośmy tu dla siebie zrobili!

To określenie „nasza wystawa" słyszymy niemal od wszystkich robotników, pracujących na rozległych terenach wystawowych. Są to przeważnie repatrianci, przesiedleńcy, reemigranci, lub autochtoni, którzy znaleźli pracę, dom, dobrobyt na tych prastarych ziemiach polskich. I może dlatego w prostych słowach robotników, pracujących nad wykończaniem „naszej wystawy", wyczuwa się wyraźnie nutki zrozumiałej *dumy i niekłamanego sentymentu.*

Znalazłem się na terenach wystawowych przypadkowo w towarzystwie kilku zagranicznych kolegów-dziennikarzy, na równi ze mną żądnych uchylenia rąbka tajemnicy nad montującymi się cudami wystawy. Oglądaliśmy je, co się nazywa „na pięć minut przed kurtyną". Zapamiętałem sobie trafne słowa jednego z zagranicznych kolegów — dziennikarza węgierskiego, który powiedział dosłownie, co następuje: „Nie wątpię, że wasza wystawa będzie ciekawa i podziwiać będziemy niejedno cudo". Ale wiecie, kolego, największym cudem w ramach wystawy jest wasz polski robotnik, człowiek pracy w ogóle, który tu przyszedł na zniszczone przez wojnę zgliszcza i ruiny i potrafił w ciągu trzech lat zrobić to, co widzimy dziś na waszych Ziemiach Zachodnich na każdym kroku. Skromny robotnik, budujący obecnie nie tylko wystawę, ale zarazem i twórca wszystkiego, co na wystawie ujrzymy — to naprawdę prawdziwy cud, przed którym ręka, mimo woli sama podnosi się, aby ściągnąć w milczącym szacunku z głowy nakrycie". I dlatego właśnie, wspominając to trafne określenie kolegi cudzoziemca — postanowiłem napisać kilka słów o tych, co budują wystawę, nim będę opisywać jej wspaniałości. (pow)

To i owo

Świerzb w dowborowym towarzystwie

Był przed wojną taki, proszę was, okres, że oficerkowie sanacyjni zaprawiali się w strzelaniu — do cywilów. Wyszedł sobie taki major czy inny rotmistrz z „Caveau Caucasien" albo „Oazy" i trrach, trrach, ze spluwy do tego lub owego przechodnia. Fantazję taką mieli kawalerską, a raczej — kawaleryjską. Oczywiście byli za to pozywani przed sąd, ale tu obrona zawsze ich jakoś potrafiła usprawiedliwić.

— Nasz klient — rozwodzili się p. p. adwokaci — nie może odpowiadać za swój czyn, ponieważ posiada poczytalność bardzo ograniczoną. Gdy miał 5 lat, zleciał Z GRUSZKI NA GŁOWĘ, a ponadto babka jego cierpiała na CHOROBĘ ŚW. WITA...

Ta metoda obrończa znalazła szerokie zastosowanie w jednym z łódzkich procesów. Naturalnie, chodziło nie o oficerów z „fantazją" (takich obecnie w naszym wojsku nie ma), ale o kierowników niejakiego OUL'u, którzy za łapownictwo i kanty znaleźli się: 1° w ulu, 2° przed sądem. Też niby „fantazja", nieprawdaż, ale już innego „dowborowego" gatunku: sabotaż gospodarczy. Sprawa, ma się rozumieć poważna, wszystkie przestępstwa udowodnione, ale od czegóż są na świecie choroby? Choroba — wiadomo — „wszystko" tłumaczy.

— Nie da się zaprzeczyć — wywodził więc gładko obrońca Gruszczyńskiego — że klient mój przyjmował od petentów wynagrodzenie za przydział mienia poniemieckiego, ale przecież nie wiedział, co czyni, gdyż jest jednocześnie EPILEPTYKIEM, PARALITYKIEM, PARANOIKIEM I ALKOHOLIKIEM. Jedyne, co go jeszcze poruszało i trzymało przy życiu — to właśnie łapówka...

— „Nie wie lewica, co bierze prawica — wyjaśniał adwokat Adamczewskiego — zwłaszcza, gdy człowiek ma tick nerwowy, a taki tick miał właśnie Adamczewski...

— Kiryk? — grzmiał obrońca Kiryka. — Ależ on cierpi na rozdwojenie jaźni! Czyż więc może odpowiadać za to, że jego drugie „ja" było nieuczciwe?

Niestety, sąd na podstawie dokładnego rozpoznania dowodów wszystkie wyszukane objawy chorobowe u oskarżonych sprowadził do ŚWIERZBU POSPOLITEGO i postawił prostą diagnozę, że b. podwładnych b. dyrektora Dowbora po prostu łapy za bardzo swędziły. Do „prezentów", „podarunków" itp. A na taką „chorobę" to jedyna kuracja w sanatorium za kratami. E. Tam.

Komunikaty

Zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że biuro Obywatelskiego Komitetu Obchodu Święta Odrodzenia w m. Łodzi mieści się w gmachu Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska Nr 104 lewa oficyna parter, telefon 280-40 wewn. 90.

„Złe duchy" dzisiejszych Niemiec

Kto wywołał „kryzys berliński"

Hitlerowskie tradycje partyjnych prowodyrów reakcji

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

BERLIN W LIPCU

Niezmiernie trudna jest sytuacja korespondenta polskiego w Berlinie.

Podczas , gdy wydarzenia przybrały w tym mieście oszałamiające tempo, dystansujące o wiele długości bieg normalnego uporządkowanego życia, korespondent polskich pism ma do swej dyspozycji pocztę, która zaledwie raz w tygodniu, a i to z opóźnieniem doręczy jego list do redakcji dziennika. Mamy wprawdzie od niedawna doskonałe połączenie kolejowe z Warszawą i niemałą dumą napawa nas widok polskich nowiuteńkich pulmanów na dworcu śląskim, skąd co wieczór odchodzą do Warszawy.

Również co tydzień z lotniska Schoenefeld w Berlinie startuje wielki samolot „Lotu" ale poczty nie zabiera.

Ten krótki wstęp podać chcę uwadze zarówno naszych wydawnictw w kraju, jak i Czytelników, aby czytając korespondencje z Niemiec mieli zawsze na uwadze dwie kontrastujące ze sobą **krańcowe przeciwności**: błyskawiczny rozwój wypadków na arenie politycznej i niezmiernie powolne funkcjonowanie naszej poczty na jednej z najważniejszych tras: Berlin—Warszawa

* * *

Pisze te słowa w pierwszej dekadzie lipca gdy t.zw. **„kryzys berliński"** jeszcze trwa. Być może, że w chwili, gdy będziecie je czytać będzie on tylko jeszcze jednym wspomnieniem, przepojonym sztucznie wywołaną gorączką dni, których tyle już przeżyliśmy w okresie trzech lat, dzielących nas od dnia kapitulacji Niemiec. Ale bez względu na to, jaki obrót przyjmą wydarzenia, których Berlin stał się punktem centralnym, nie od rzeczy będzie przyjrzeć się z bliska stanowisku, jakie w czasie tej „zimnej" wojny zajęli ci, których dotyczyła ona bezpośrednio, a mianowicie — **sami Niemcy**.

EPIGONI HITLERYZMU PODNOSZĄ GŁOWY

Nie będę daleki od prawdy, jeżeli stwierdzę, że wydarzenia berlińskie nie stanowiły niespodzianki dla tych niemieckich działaczy politycznych, którzy oddawna już pod możnym protektoratem gubernatorów stref anglosaskich uprawiali akcję wymierzoną przeciwko czwartemu partnerowi okupacji Niemiec — Związkowi Radzieckiemu.

W swoim zacietrzewieniu, przywódcy partii socjal-demokratów i prawicowych partii mieszczańskich, poparci przez gęsto rozsianych po urzędach epigonów hitleryzmu, zaczęli przekraczać granicę nie tylko politycznego umiaru i politycznego rozsądku, ale poprostu granice bezkarności, gdy **na zebraniach publicznych nawoływali otwarcie do spisków i gwałtów**.

Nieprzytomna i nieprzebierająca w środkach kampania trwała przez długi czas: echa jej docierały do Londynu, gdy dokonywano tam **podziału Niemiec**, rzucane na wiecach „bojowe" hasła towarzyszyły obradom frankfurckim, gdzie powzięto (zawsze pokryjomu przed czwartym partnerem!) **decyzję o podziale Berlina.**

Niedość na tym: przywódcy berlińskiej socjaldemokracji i prawicowego odłamu chrześcijańskich demokratów, pragnąc jak najlepiej przysłużyć się swoim mocodawcom, zmobilizowali **wszystkie siły niemieckiej reakcji**, aby przy jej pomocy, na pamiętnym posiedzeniu magistratu berlińskiego w dniu 23 czerwca przeforsować wbrew głosom frakcji robotniczych, uchwałę o wprowadzeniu w zachodnim Berlinie marek, które jeszcze na jesieni ubiegłego roku wydrukowane zostały w amerykańskich zakładach graficznych, co potwierdza fakt, iż **decyzja podziału Niemiec i Berlina powzięta była już wtedy, kiedy pozornie wyrażano gotowość do czterostronnego porozumienia w sprawie jednolitej reformy walutowej.**

WRZASK PROPAGANDY

Cały ten rozwój wydarzeń zmierzał nieuchronnie do wywołania ostrego kryzysu, który też nie dał na siebie długo czekać. Środki ochronne, zastosowane przez administrację radziecką dla ochrony interesów ludności Berlina i strefy radzieckiej, są w dalszym ciągu akcji antyradzieckiej, demagogicznie przedstawione za celowo prowadzoną i zgóry uplanowaną „blokadę", do przełamania której wezwano lotnictwo amerykańskie i angielskie słowem z najodleglejszych nawet baz ,aby ubrać całą imprezę w odpowiednie ramy, a równocześnie aby zademonstrować wobec Niemców rzekomą potęgę amerykańskiego i brytyjskiego lotnictwa.

Warkotowi motorów z góry towarzyszyć musiał **wrzask propagandy**, rozpętanej na ziemi, wciąż przez te same koła, wyszkolone i zaprawione do tego rodzaju przedsięwzięć za czasów Trzeciej Rzeszy

Trudno było się oprzeć wrażeniu, że obie te akcje: i ta w powietrzu i ta na ziemi ściśle są ze sobą powiązane, służąc jednakowym celom. Szło tu niewątpliwie o wywołanie nietylko wśród ludności, ale i w całej Europie wrażenia, jakoby ferment istniejący w Berlinie spowodowany był przez postępowanie władz radzieckich, aby przez to odwrócić uwagę od faktów, stanowiących istotne źródła konfliktu.

Do faktów tych należy w pierwszym rzędzie: **złamanie Układu Poczdamskiego przez mocarstwa zachodnie, podejmowanie uchwał w sprawie Niemiec bez wiedzy i udziału Sojuszniczej Rady Kontroli, kreowanie Frankfurtu do roli nowej stolicy odrębnego państwa, wprowadzenie marki zachodniej zamiast waluty jednolitej, oddania Zagłębia Ruhry, jako arsenału broni pod władzę amerykańskich koncernów**, a wreszcie świadome popieranie sił nacjonalizmu niemieckiego i zbrojenie ich do walki z ustrojem demokratycznym i jego osiągnięciami.

KTO WINIEN?

Gdy więc ludność zachodniego Berlina cierpi dziś na rozmaite braki, gdy pozbawiona jest wieczorami światła (sam piszę te słowa przy świeczce) gdy w braku komunikacji nie może korzystać z kin i teatrów, gdy czeka z głowami zadartymi do góry na mąkę i... rodzynki (zamiast tłuszczu) z powietrza, gdy przeżywać musi gogicznie przedstawiane za celowo prowama to do zawdzięczenia przede wszystkim **anglosaskim imperialistom i swym własnym nacjonalistycznym prowodyrom partyjnym.**

LEOPOLD MARSCHAK

Trybuna Młodych



Łódzcy junacy „Służby Polsce" i dzielnie pracowali nad morzem, przyczyniając się wydatnie do dzieła odbudowy. Teraz wracają, serdecznie przyjmowani, w swoim rodzinnym mieście.

Budujemy Centralny Dom Młodzieżowy

W dniu 22 lipca, kiedy jedni z nas będą na Zlocie wrocławskim manifestować swą radość z okazji zjednoczenia ruchu młodzieżowego, inni będą przeprowadzać zbiórkę na Centralny Dom Młodzieży.

Myśl o budowie Centralnego Domu Młodzieży powstała jeszcze w okresie istnienia Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych. GKW powołała Komitet, w skład którego weszli przedstawiciele ZWM, OM TUR, ZMD, „Wici", ZHP i sekcje młodzieżowe Zw. Zaw. Komitet ten przekształcił się obecnie w Wydział Centralnego Komitetu Jedności.

Centralny Dom Młodzieży stanie w Warszawie między Pl. Zbawiciela a terenami nad Wisłą. Obejmować on będzie wielki teatr młodzieżowy, dom oświatowy (w którym znajdą się: biblioteka, świetlica, czytelnia, gabinet naukowy itp.), boisko sportowe, ośrodek szkoleniowy, dom sportowy, hotel młodzieży, wreszcie siedzibę ZGZMP. Ukończenie domu przewidziane jest na rok 1951.

Trzeba, aby młodzież sama budowała ten dom — symbol naszej jedności. Dlatego trzeba na kołach, podczas akademii i innych uroczystości przeprowadzić zbiórkę na ten cel, a wreszcie trzeba wziąć jak najaktywniejszy udział w czwartkowej zbiórce ulicznej. Wierzymy, że młodzież i to zadanie wypełni jak najlepiej.

Dni radości młodzieży polskiej

Dla wspólnego celu łączymy wspólny dorobek

Dni 20, 21, 22 i 23 lipca 1948 r. to *dni radości całej młodzieży polskiej.* Dni, w których dojrzałe w walce o sprawiedliwość społeczną zastępy młodego pokolenia dokonają *historycznego aktu zjednoczenia się 4 organizacji młodzieżowych.*

Dorobek, jaki wnoszą poszczególne organizacje do ZMP jest *trwałym kapitałem,* który ciągle musimy pomnażać. Dorobek ten wypracowany był twardym wysiłkiem przeszłych i obecnego pokolenia młodzieży. Budując przyszłość chcemy i będziemy czerpać z doświadczeń naszych poprzedników. Drogie bowiem nam są imiona tych ludzi, którzy swą pracą stwarzali warunki do urzeczywistnienia tego, co dziś budujemy.

Krew, życie i praca *Waryńskiego i Nocznickiego, Jagiełły i Dubois, Ścibiorka i Świerczewskiego, Solarza i Janczaka, Sawickiej i Krasickiego są dla nas testamentem,* z którego czerpać musimy ideał ukochania Polski Ludowej, ideał pracy i walki. Z tych przeszłych pokoleń, z wspólnie zazębiających się dążeń do lepszego jutra ludzi pracy wsi i miast, czerpać będziemy siły do realizacji szczęścia ludzkiego.

Zamykając okres działalności naszych związków młodzieżowych mamy pełną świadomość, iż wchodzimy na wyższy szczebel życia społecznego młodzieży polskiej, mamy pełną świadomość, że jest to ukoronowaniem naszych dążeń, że jest to zwycięstwo naszych wszystkich organizacji. Wszyscy bowiem w ciągu swego długiego marszu widzieliśmy jeden cel: sprawiedliwy ustrój świadomego człowieka i jednolite społeczeństwo. Mamy pełną świadomość, że w zwycięstwo to każda z naszych organizacji wnosi najlepszą treść. Nie byłoby bowiem mowy o pełnym zwycięstwie naszych ideałów, gdyby któraś z organizacji stanęła wpoprzek prądowi zjednoczenia, gdyby nie konsekwentna praca całego młodego pokolenia robotników i chłopów, zrzeszonych w naszych związkach. Każda z naszych organizacji wnosi wszystko to, co było w niej najlepsze, odrzucając dotychczasowe błędy. Wnoszą *ZWM-owcy* swą radykalną postawę, nieugiętą wolę walki ze starym światem, płomienny zapał do pracy nad odbudową kraju, wnoszą ofiarność dla Polski Ludowej, którą zadokumentowali w ostatnim okresie swą krwią przelaną w walce z najeźdźcą germańskim i rodzimą reakcją.

Wnoszą *„Wiciarze"* swój radykalizm w walce z obszarnictwem i kapitalizmem na przestrzeni 36-ciu lat, swoją nieugiętą walkę z ciemnotą i wstecznictwem, swe wypracowane formy pracy społecznej, swój dorobek oświatowo-kulturalny na terenie wsi, wnoszą tradycje walk B. Chł. i wnoszą wiele atmosfery gromadnej, solidarności koleżeńskiej.

Wnoszą *OM TUR-owcy* swój dorobek z ćwierćwiecza, swoje młodzieńcze zmagania z siłami, które chciały zepchnąć młody ruch robotniczy na manowce. Wnoszą poważny dorobek oświatowo-wychowawczy wśród robotników, wnoszą umiejętność POMNAŻANIA wartości ludzkich, tkwiących w człowieku, wnoszą solidarność klasową.

Wartości tych nie tworzono w oderwaniu od siebie, wspólnie się one uzupełniały, wspólnie na siebie oddziaływały. Powstały bowiem w jednakowych warunkach, w obliczu jednego przeciwnika tworzyły się we wspólnej walce. Młodzież nasza była świadoma, że walka była wspólna i wspólnego mieliśmy przeciwnika. Dowodem tej świadomości było wspólne wydanie deklaracji praw młodego pokolenia podpisanej przez „Wiciarzy", OM TUR-owców i młodzież komunistyczną w roku 1936. Nie jest więc dla nas nowością jednoczenie swych wysiłków.

Przedstawiciele siedemnastotysięcznej gromady ZWM-owców, szesnastu tysięcy „Wiciarzy", sześciu tysięcy OM TUR-owców, pięćset ZMD województwa łódzkiego jadąc na Kongres i Zlot do Wrocławia reprezentować będą wysiłki i pracę, którą dokonano wysiłkiem młodzieży wsi i miast. Domy ludowe i biblioteki, Uniwersytety Ludowe i Uniwersytety Robotnicze, odbudowujące się wsie i miasta, nowe drogi, zainicjowany wyścig pracy młodzieżowej w fabrykach i na roli to wiano, które z radością możemy dołożyć do skarbca młodzieży całej Polski.

Stojąc w przededniu jednej organizacji młodzieżowej, mając poważny dorobek przeszłości, błędem byłoby upajać się tylko tym, co zrobiono w dniach przeszłych, cofać się ciągle do tych dni. Życie stawia przed nami nowe zadanie, my musimy je podejmować, musimy stwarzać nowe zadania życiu. Trwanie w tradycjach jest oznaką martwoty.

Dobrym tradycjom należy się cześć. Teraźniejszości należy się praca tworząca przyszłość. Przeszłość przekazuje teraźniejszości doświadczenie i zdobycze, a na nich buduje się gmach, takim: metodami i o takich kształtach, które będą najlepsze dla nowych czasów i nowych ludzi, dla ludzi, którzy trwają w ciągłym doskonaleniu się.

Żyjemy w czasach *rewolucji społecznej,* która jeszcze trwa. Udział młodzieży w każdej rewolucji jest dominujący. Trzeba nam widzieć zadania, jakie stawia przed nami nowy etap rewolucji. Gruntowna przebudowa ustroju rolnego oparta na dostosowaniu do istniejącego układu sił technicznych, gospodarczych i politycznych, reorganizacja aparatu wymiany, dalszy wzmożony proces industrializacji Polski. Przyśpieszenie odbudowy gospodarczej i kulturalnej, nieustająca walka z pozostałościami ustrojowymi przeszłych czasów — oto zadania wymagające naszych sił. Tym zadaniom będzie służył ZMP.

Jesteśmy *pokoleniem przyszłości,* dlatego nie obojętna nam jest postawa przyszłych pokoleń, wkładać będziemy wszystkie siły, by młode pokolenie miało zapewniony szeroki dostęp do skarbnicy wiedzy, szkół, bibliotek i ośrodków kulturalnych. Stać będziemy na straży metod wychowania młodego pokolenia. Musi być ono pokoleniem czynu i wiary w wielkość człowieka, w jego wszechstronne możliwości. Nie pozwolimy, by młodzież była karmiona jadem zgnilizny wstecznictwa obojętne z czyich ust i z jakiego miejsca będzie on płynąć. Zacieśnimy więzy przyjaźni z całą młodzieżą pracującą świata. Podamy sobie spracowane dłonie, a splotem tych dłoni zgnieciemy konającą w drgawkach konwulsji hydrę kapitalizmu wyciągającą szpony po nowe soki żywotne dla swego życia poprzez wojnę.

„Wiciarze", ZWM-owcy, OM TUR-owcy i ZMD-owcy, za kilka dni ZMP-owcy! Przyszłość jest nasza. Zbudujemy ją wspaniałą, jeśli tylko przy tej budowie będzie nam przyświecał cel szczęścia dla wszystkich ludzi pracy, jeśli budować ją będziemy w zgodzie, jeśli oceniać się będziemy nie pod kątem dotychczasowych znaczków organizacyjnych, ale pod kątem przydatności i ofiarności w pracy, jeśli miernikiem wartości tej pracy będzie przydatność społeczna człowieka.

Starzec Feliks
Przewodniczący
Wojewódzkiego Komitetu Jedności

DONIOSŁY DZIEŃ

Młodzież łódzka przed Kongresem Zjednoczeniowym

Dzień 22 lipca, czwarta rocznica powstania P.K.W.N. ma specjalne znaczenie dla młodzieży polskiej i całego narodu. W dniu tym młodzież polska jednoczy się w jedną organizację — **Związek młodzieży Polskiej.** Dzień ten jest dniem radości i zwycięstwa młodzieży polskiej. Młodzież polska jednoczy się na płaszczyźnie głębokiego patriotyzmu dla Ludowej Ojczyzny, jednoczy się w celu wzięcia jak najbardziej **masowego udziału w budownictwie Polski Ludowej.** Naczelnym hasłem naszego Kongresu i Zlotu jest „Zjednoczeni budujemy radosną przyszłość". Młodzież polska zorganizowana w jednej, jednolitej ideologicznie organizacji jest gwarancją wspólnego marszu z całym narodem ku lepszej przyszłości. Drogę do jedności odbyła każda z naszych organizacji w swoim własnym, wewnętrznym procesie, rozwijając własne najlepsze tradycje.

W najcenniejszych tradycjach Z.W.M., „Wici" zawiera się to, że był tam głęboki nurt chłopskiego radykalizmu, który dążył do zacieśnienia sojuszu z klasą robotniczą w walce o wspólną sprawę. Był tam głęboki nurt walki przeciwko separatyzmowi, o wyprowadzenie młodzieży chłopskiej z zamkniętych opłotków wsi do czynnego udziału w życiu i sprawach całego obozu demokracji.

Najcenniejsze tradycje OM TUR to tradycje jednolitego frontu, które potrafiły przeciwstawić się próbom zastraszenia młodzieży OM TUR-owej przez prawicowych przywódców, nie uległy się prześladowania i rozwiązania organizacji w 1936 roku, lecz kontynuowały nurt jednościowy, zwalczając wpływ elementów prawicowych i rozbijackich w swoich szeregach.

Najcenniejsza tradycja Z.W.M. — to dążenia do utworzenia wspólnego, bojowego frontu młodzieży demokratycznej w walce przeciwko okupantowi niemieckiemu, to dążenie do jedności młodzieży w służbie dla Polski po wyzwoleniu kraju, dążenie, które znalazło wyraz w statucie Z.W.M., gdzie zjednoczenie ruchu młodzieżowego określone jest jako jeden z celów organizacji.

Również w Związku Młodzieży Demokratycznej cenne są te tradycje, które wyraziły się w dążeniu ZMD do połączenia swych wysiłków z szerokimi masami młodzieży robotniczej i chłopskiej oraz z innymi organizacjami uczniowskimi i studenckimi.

Te cenne, jednościowe tradycje, jakie posiada w swej historii każda z naszych organizacji, znalazły nowe możliwości rozwoju w Polsce Ludowej. W warunkach demokracji ludowej szybciej wyzwoliliśmy się z balastu starych, przeżytych koncepcji, łatwiej dostrzegliśmy wsteczne role elementów prawicowych, które hamowały nasze dążenie do jedności.

Zjednoczona organizacja jest zwycięstwem wszystkich organizacji młodzieżowych i całej młodzieży polskiej. W Związku Młodzieży Polskiej będziemy brać aktywny udział w odbudowie kraju, będziemy walczyć o masowy udział młodzieży polskiej w pracy nad odbudową naszej Ludowej Ojczyzny.

Młodzież robotniczej Łodzi docenia znaczenie jedności i znaczenie tych zadań, jakie postawi przed nami Związek Młodzieży Polskiej. Wykazaliśmy to już nie jednokrotnie. Wykazaliśmy to, inicjując wyścig pracy i kursy przygotowawcze na Wyższe Uczelnie. Wykazaliśmy to w codziennej, żmudnej walce o jakość i wydajność produkcji w fabrykach i o zmianę psychiki młodzieży w szkołach. Dlatego też dziś z radością powitamy uchwałę mówiącą o zjednoczeniu i z pełną odpowiedzialnością zadań, jakie przed nami Z.M.P. postawi. Do realizacji tych zadań przystąpimy natychmiast po Kongresie i będziemy dążyć do tego, aby stać się jedną z przodujących organizacji wojewódzkich Z.M.P. w kraju.

Tadeusz Wojciechowski
wiceprzewodniczący
Łódzkiego Komitetu Jedności

Kierunek Wrocław!

Jedziemy na zlot

Jesteśmy już po wszystkich dzielnicowych odprawach zlotowiczów. Jutro odbędzie się *ostatnia odprawa centralna,* a w środę, o godz. 7-ej zbieramy się na ul. Towarowej koło Dworca Łódź-Kaliska i wyjeżdżamy. Oto ostatnie informacje, jakich udzielił nam łódzki komendant Zlotu, kol. Miroński:

— O znaczeniu Zlotu pisała już wielokrotnie „Trybuna" i mówiliśmy o tym na odprawach oraz zebraniach. Niepotrzebne byłoby powtarzać to raz jeszcze. Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że Zlot stanie się wielką manifestacją solidarności z uchwałami Kongresu, *manifestacją woli młodego pokolenia budowy Polski Ludowej.* Chciałbym powtórzyć tylko kilka wskazówek praktycznych. Przede wszystkim najważniejszą sprawą jest *dyscyplina,* której należy bezwzględnie przestrzegać. Dyscyplina ta musi wypływać z naszej świadomości tego, że od naszego zachowania właśnie zależeć będzie w dużej mierze porządek na Zlocie i sprawne funkcjonowanie jego aparatu. Jeżeli chcemy, aby Zlot wypadł jak najlepiej, musimy bezwzględnie podporządkować się zarządzeniom odpowiednich zwierzchników, którymi są obecnie Komendanci Dzielnic, podczas podróży komendanci wagonów, a na Zlocie komendanci namiotu lub grupy.

Po przybyciu do Wrocławia zostaniemy zakwaterowani *w miasteczku zlotowym,* które jest już przygotowane. Program Zlotu będzie następujący: *22-go: pobudka* o 6-ej rano. Po umyciu się, śniadaniu i uporządkowaniu miasteczka wszyscy udają się na manifestację. Tam nastąpią przemówienia dostojników państwowych i kierownictwa nowowybranej organizacji. Po przemówieniach wymarsz do defilady. Po obiedzie na Stadionie Olimpijskim oglądać będziemy pokazy gimnastyczne i mecz piłki nożnej między młodzieżą Polski a Czechosłowacją. Po zawodach sportowych wielkie widowisko teatralne, kolacja i zabawa ludowa. Cisza nocna obowiązywać będzie od godz. 24 do 7-ej rano. W dniu 23 *lipca* jest przewidziany cały szereg atrakcji i widowiska. Również i młodzież Łodzi wystąpi ze swym programem. Wyjeżdżają z naszego miasta następujące zespoły: balety PZPJG Nr 8 i Ośrodka Konfekcyjnego Nr 2, zespół recytacyjny Ośrodka Szkolenia Metalowego oraz chór i orkiestra. Z województwa łódzkiego jedzie zespół Uniwersytetu Ludowego z Brussa. Atrakcji będzie na pewno wiele. Każde z województw wzięło sobie za punkt honoru, aby przygotować jak najlepiej wybrane co najlepsze zespoły. Prócz widowisk przewidziane jest również zwiedzenie Wystawy Ziem Odzyskanych.

— Przypomnijcie jeszcze — mówi kol. Miroński, o jutrzejszej odprawie, która odbędzie się w lokalu Wojewódzkiej Szkoły Organizacyjnej ZWM ul. Wileńska 37 o godz. 10-ej rano. Trzeba, aby wszyscy na niej byli obecni. Otrzymają tam ostateczne instrukcje. Kto nie przyjdzie, nie pojedzie na Zlot.

Spełniamy prośbę kol. Mirońskiego, ale wierzymy, że jest ona raczej zbędną. Młodzież Łodzi zdaje sobie sprawę z wagi Zlotu i na pewno wszyscy przyjdą na odprawę, a na Zlocie zareprezentują godnie nasze miasto.

Baczność, maturzyści!

W celu umożliwienia maturzystom pochodzenia robotniczo-chłopskiego w dostaniu się na pierwszy rok studiów Wyższych Uczelni, Środowiskowy Komitet Jedności Demokratycznej organizuje bezpłatny Kurs Przedegzaminacyjny, który odbędzie się w dnia od 9 — 31 sierpnia rb.

Zapisy przyjmuje codziennie Sekretariat mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 48 w lokalu Komitetu Jedności Demokratycznej w godz. od 16.00 — 19.00 do dnia 1-go sierpnia br.

WARUNKI PRZYJĘCIA: Świadectwo maturalne, pierwszeństwo mają dzieci robotników i chłopów (wykazać się zaświadczeniem Rady Zakładowej lub zaświadczeniem Urzędu Gminnego z zaznaczeniem ilości ha.), w kwalifikacji uwzględniać się będzie zasługi kandydata w pracy społecznej i w walce z okupantem (odpowiednie zaświadczenia).

Program kursu ściśle będzie przystosowany do egzaminów konkursowych.

Powiatowy Komitet Jedności i Powiatowe Zarządy Organizacji Ideowo-Wychowawczych udzielają informacji.

Kwestionariusze werbunkowe wydają Powiatowe Komitety Jedności.

Wędrówka po POLSCE

W ROCZNICĘ KATASTROFY ROŻNOWSKIEJ

Dnia 13 lipca minął rok od tragicznej katastrofy na Jeziorze Rożnowskim, w którego nurtach zginęło 13 osób, wśród nich redaktor Stefan Nowiński i dyrektor Zjednoczenia Energetycznego okręgu krakowskiego inż. N. Lew oraz 6 słuchaczy Wydziału Dziennikarskiego Wyższej Szkoły Nauk Społecznych w Krakowie.

ZNISZCZENIE ŚCIEŻEK i DRÓG GÓRSKICH w TATRACH I BESKIDACH.

Powodzie jakie nawiedziły nasze góry wskutek trzydniowej ulewy w czerwcu, wyrządziły szkody w drogach leśnych i górskich, zrywając szereg kładek i mostów oraz niszczac nie tylko ścieżki górskie, lecz również i drogi jezdne. Niektóre schroniska, jak np. w Roztoce w Tatrach, były przez zerwanie mostów odcięte od świata, a sa jeszcze niektóre wsie w górach, do których drogi zostały całkowicie zmyte, jak np. Sromowce Niżne w Pieninach u stóp Trzech Koron. Odbudowa ścieżek i kładek turystycznych wymaga poważnych funduszów, wobec tego postanowiono nie przeprowadzać żadnych inwestycji w zakresie budowy nowych ścieżek, ale ograniczyć się do budowy tego, co zniszczyła powódź.

OGRÓD BOTANICZNY W LUBLINIE

Wydział Rolny Uniwersytetu M.C.S. w Lublinie, w porozumieniu z władzami wojewódzkimi opracował projekt założenia Ogrodu Botanicznego na terenie przyszłego miasteczka uniwersyteckiego.

PORTRETY ROBOTNIKÓW NA WYSTAWIE Z. O.

Portrety pięciu górników — przodowników pracy z kopalń wałbrzyskich: Siernego, Grabowskiego i Boruty, z kopalni „Victoria" oraz Arendarskiego i Bema z kopalni „Bolesław Chrobry" umieszczone będą w pawilonie przemysłu węglowego na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu.

P.Z.P.B. w Ozorkowie pracuje pełną parą

Obecne PZPB w Ozorkowie po okupacji niemieckiej w niczym nie przypominały przedwojennej fabryki Schlossera. Wszystkie maszyny zostały wywiezione, w budynkach urządzono hale reperacyjne samolotów.

Jednakże po wyzwoleniu znaleźli się ludzie, którzy rozumiejąc znaczenie tej wielkiej fabryki dla miasta, rozpoczęli pracę nad jej uruchomieniem, które nastąpiło w początkach września 45 roku. Cały park maszynowy wynosił wówczas 45 krosien, zwiezionych z pobliskich szop, czy cegielni, gdzie zostały rzucone przez okupanta. Jakże skromny był ten początek w porównaniu z obecnie czynnymi krosnami, oraz tysiącami wrzecion przędzalni średnioprzędnej, przy których pracuje ponad 1.600 osób.

Przed wojną zatrudnionych tu było 2.300 robotników, nie znano wówczas wielowarsztatowców, których dziś na terenie zakładów jest większość. Z przodowników pracy wymienić należy przede wszystkim ob. Żwawiec Bronisławę — prządkę, zajmującą po raz czwarty pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Na olbrzymiej tablicy obrazującej wyniki pracy, nie brak ani jednego zespołu — wszystkie one bowiem wykonują plan z nadwyżką. Najgorszy wynik w czerwcu — to 108 procent wykonania planu. Zakłady nie tylko produkują dużo, ale i dobre towary, czego najlepszym dowodem jest fakt, że prawie 90 procent produkcji idzie na eksport.

W tej chwili w zakładach przeprowadza się generalny remont oraz wprowadza szereg ulepszeń. Wymienić tu należy przede wszystkim przejście z napędu zespołowego maszyn na indywidualny, oraz założenie własnego generatora, dzięki któremu fabryka będzie całkowicie niezależna od dostaw prądu z elektrowni. Jednakże w przewidywaniu ewentualnych awarii turbiny możliwe będzie czerpanie prądu z zewnątrz, co da gwarancję nieprzerwanej pracy. W ramach małej racjonalizacji zainstalowano specjalne urządzenie wentylacyjne przy zgrzeblarkach według projektu dyrektora technicznego. Inowacja ta jest pierwszą tego typu w Polsce i posiada pierwszorzędne znaczenie.

Zakład jest w przededniu uruchomienia przędzalni która wywieziona została aż do Wiednia, gdzie polska misja rewindykacyjna odnalazła maszyny. Będzie to przędzalnia cienkoprzędna, zwana inaczej egipską, uruchomienie jej nastąpi po otrzymaniu obić do zgrzeblarek. W montażu znajdują się krosna, do których dorabiane są brakujące części we własnych warsztatach mechanicznych.

W związku z przewidzianą rozbudową fabryki pomyślano także o szkoleniu pracowników. W tym roku przeszkolono w zakładach 180 osób, a czterech robotników wysłano na roczny kurs mistrzów tkackich.

Tuż obok fabryki znajduje się pałac, który był przed wojną siedzibą fabrykanta. Dziś nie zmienił swego wyglądu, a tylko mieszkańców, których jest ponad 60. Są to dzieci tych samych robotników, którzy przed wojną spoglądali z nienawiścią w tamtą stronę. Pałac, prócz przedszkola, pomieścił organizacje polityczne: PPR, PPS, ZWM, oraz Ligę Kobiet.

W sąsiednim budynku mieści się świetlica, a raczej sala, bowiem o świetlicy mówimy wówczas, gdy tętni w niej życie. Brak odpowiedniego kierownika świetlicy nie pozwala rozwinąć się tej kulturalnej placówce. A szkoda, gdyż w gronie 1.600 osób znaleźli się tacy, którzy skorzystaliby z gier znajdujących się w świetlicy, a nawet byliby skorzy do urządzania imprez, jak to ma miejsce w innych fabrykach. Kierownik świetlicy musi się znaleźć jak najszybciej.

Wychodząc z fabryki słyszymy nagle warkot maszyn — odbywa się właśnie próba nowego generatora, gdyż 16 bm. fabryka ruszy znów pełną parą.

(j)

Społeczeństwo wieluńskie buduje szpital

Powiat wieluński jest jednym z największych w województwie łódzkim. Liczy prawie 180 tys. mieszkańców a tylko 11 lekarzy.

Społeczeństwo wieluńskie pragnąc zmienić ten stan rzeczy na lepsze i dążąc do podniesienia zdrowotności i urządzeń sanitarnych powiatu poparło inicjatywę władz samorządowych w budowie szpitala, przyczyniając się w znacznej mierze do pokrycia kosztów budowy.

Czyn ten winien znaleźć naśladownictwo i w innych powiatach województwa szczególnie, że Ministerstwo Zdrowia uznając wysiłek społeczeństwa wieluńskiego przyrzekło w ramach planu inwestycyjnego na rok 1948 przyjść władzom samorządowym powiatu wieluńskiego z wydatną pomocą finansową.

Produkcja sztucznej podpałki

zaoszczędzi drzewa w gospodarstwie domowym

Koksownia w Białym Kamieniu w pow. wałbrzyskim rozpoczęła produkcję sztucznej podpałki lofiksu. Podpałka wyrabiana jest z pyłu węgla brunatnego z dodatkiem naftalonu — ubocznego produktu suchej destylacji węgla kamiennego. Są to gałki wielkości orzecha włoskiego, posiadające większą kaloryczność niż węgiel i zdolność natychmiastowego wytwarzania wysokiej temperatury. Trzy orzechy lofiksu wagi ok. 36 gramów wystarcza na rozpalenie węgla w piecu, do czego normalnie potrzeba ok. 200 gramów drzewa.

Stosowanie sztucznej podpałki zmniejsza wydatnie zużycie drzewa. Obecna produkcja lofiksu w brykietowni Biały Kamień, wynosząca ok. 150 ton miesięcznie, może być znacznie podwyższona.

Skierniewice

Wystawa maszyn i narzędzi rolniczych

Z inicjatywy Okręgowego Oddziału Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Łodzi przy współpracy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Skierniewicach odbyła się w Skierniewicach wystawa maszyn i narzędzi rolniczych. Otwarcia wystawy dokonał wicestarosta pow. Skierniewickiego ob. Płaskota.

Zademonstrowano pełny asortyment maszyn i narzędzi przemysłu państwowego, spółdzielczego i prywatnego, znajdujących zastosowanie w rolnictwie. Obok najprostszych: pługów bron i kultywatorów widzieliśmy siewniki, żniwiarki, traktory i młocarnie czyszczące.

Na podium zrobionym z ziemi, do którego prowadziło kilka stopni, a zajmującym prawie połowę rozległego placu, ustawiono eksponaty w symetrycznych rzędach.

Maszyny ustawione były w kolejności, jakiej wymagają wykonywane roboty w polu i stodole: od uprawy do siewu, a następnie poprzez pielęgnację roślin do sprzętu i omłotu, wreszcie do ostatecznego przygotowania plonu do użytku, względnie do sprzedaży, jako towaru.

Przed każdym wystawionym przedmiotem widniała tabliczka zawierająca nazwę, przeznaczenie i zwięzły opis techniczny. Informacji i wyjaśnień udzielało kilka osób z pośród personelu spółdzielni. Motor spalinowy z młocarnią oraz dwa traktory były uruchamiane, aby zwiedzający mogli zapoznać się naocznie z ich pracą. Obok traktoru z pługiem trzyskibowym znajdowała się wielka plansza, przedstawiająca oracza z pługiem i koniem dla podkreślenia różnicy wysiłku i sprawności między koniem mechanicznym, a człowiekiem i zwierzęciem przy wykonaniu tej samej pracy.

Główną atrakcją wystawy było samochodowe pogotowie techniczne dla obsługi ośrodków maszynowych i indywidualnych gospodarzy. W razie uszkodzenia maszyny podczas pracy, wezwane telefonicznie, czy przez posłańca, pogotowie wysyła samochód z mechanikiem, wyposażony w niezbędne narzędzia i „leczy chorego". Obok kompletu narzędzi drobnych widzimy motorek benzynowy, wiertarkę i spawarkę. Poważniejsze naprawy uskutecznia się w warsztatach mechanicznych Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", które oprócz reparacji zajmują się budową niektórych maszyn i narzędzi rolniczych. Szczególną uwagę zwracają młocarnie, czyszczące, wialnie i brony sprężynowe własnej produkcji, a na czoło wyrobów wysuwa się siewnik do nawozów sztucznych. Pomysłowa konstrukcja siewnika jest niewątpliwie postępem w zakresie budowy maszyn rolniczych i niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie rolników i spółdzielni rozprowadzających. Rzetelny wysiłek P.Z.G.S. mający na celu podniesienie dobrobytu wsi przez właściwą mechanizację robót dotychczas wykonywanych ręcznie lub przy użyciu zwierząt, niewątpliwie da w najbliższej przyszłości pomyślne rezultaty.

B.S.

9 Uniwersytetów Ludowych

czynnych jest na terenie naszego województwa

Po zakończeniu roku szkolnego w 9 Uniwersytetach Ludowych, czynnych na terenie Okręgu Szkolnego Łódzkiego w miejscowościach Brus, Malków, Huta Dłutowska, Komorniki, Boczki, Głuchów, Osowice, Suchotepie i Bryski, skupiających ogółem ok. 400 słuchaczy, nastąpi specjalizacja tych Uniwersytetów w pewnym określonym kierunku. Tak n. p. Uniwersytet w Brusie kształcić będzie nadal przodowników zespołów teatralnych, Uniwersytety w Boczkach i Hucie Dłutowskiej — spółdzielców itd.

Uzdrowiska dla świata pracy

W związku z sezonem letnim Zakład Ubezpieczeń Społecznych przystąpił do wysyłania ubezpieczonych na pobyty kuracyjne.

Kierując robotników do miejscowości kuracyjnych ZUS przyznaje im szereg ulg i świadczeń. Przy obecnym systemie zarobkowym, przy istniejących premiach i współzawodnictwie pracy, robotnicy wahają się niejednokrotnie z wyjazdem do uzdrowisk, obawiając się utraty zarobków w tym czasie. Rozwiązując ten problem ZUS przyznaje ubezpieczonym robotnikom specjalne zasiłki na okres kuracji. Zasiłki te wynoszą od 35 proc. poborów dla robotników samotnych, do 70 proc. dla utrzymujących rodzinę. Do tego dochodzi jeszcze 5 proc. na każde dziecko. Minimalne koszty pobytu w uzdrowiskach i udogodnienia, wprowadzone obecnie przez ZUS przyczyniają się znacznie do wzrostu frekwencji robotników w sanatoriach.

ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA i NARODU!

Przygody Jasia Wiercipięty



Rządek! Chcę przejść! Zaraz — już gotowe!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń, ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu lipcu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Teatr w miesiącu lipcu nieczynny.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19,15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z **Ireną Eichlerówną** w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska i Ludwik Tatarski.

Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś o godz. 19.45 „W OGRODZIE PRZY POGODZIE". Ostatnie dni. Wkrótce komedia muzyczna pt. „Rozkoszna dziewczyna" z H. Makowską, W. Brzezińskm, T. Wołowskim i Wł. Kwaskowskim w rolach głównych.

ROZKOSZNA DZIEWCZYNA

Teatr „Osa" przygotowuje jedną z najlepszych komedii muzycznych świata, p. t.: „Rozkoszna dziewczyna".

Do obecnego wystawienia „Rozkosznej dziewczyny" w „Osie", kierownictwo teatru zaangażowało szereg nowych wybitnych sił aktorskich, które już odbywają próby pod reżyserią T. Wołowskiego.

KINA

ADRIA — Z powodu remontu, kino nieczynne.
BAŁTYK — „Postrach Mórz" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
BAJKA — „Gasnący Płomień" godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — Program aktualności kraj. i zagr. Nr 21.
HEL — „Konik Garbusek"
MUZA — „Rodzina Artamonowych".
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21, niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Młodość Maksyma" goz. 18, w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Casablanca". godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Płomień Nowego Orleanu", godz. 18, 20; w niedz. 16.
REKORD — „Wieczna Ewa", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16.30.
STYLOWY — „Zagubione dni" 15.30, 18, 20,30, w niedz. 13.
ŚWIT — „Carrie kłamie" godz. 17,30, 20; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Monsieur la Souris" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13,30
TATRY (w ogrodzie) — „Wakacje" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — „Melodia serc", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30
WŁÓKNIARZ — „Melodia Serc", godz. 15,30, 18, 20.30, w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Postrach Mórz" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 17 lipca 1948 roku

12.04 Dziennik; 12,25 „Nasz sprzymierzeniec w pieśni żołnierskiej"; 12.45 Poradnik dla wsi; 13,00 Muzyka obiadowa; 13.45 Muzyka poważna; 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (Ł) Kwadrans pieśni cygańskich (płyty); 14.50 (Ł) Audycja dla dzieci; 15.05 (Ł) Komunikaty; 15,50 (Ł) Arie operowe; 15.30 „Wyruszamy w świat" — słuchowisko dla dzieci; 16.00 Dziennik 16.30 Kwadrans lekkiej muzyki fortepianowej; 16,45 „Przy sobocie po robocie"; 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych" 18,05 Muzyka lekka; 18,40 (Ł) „Antena na bakier"; 19.00 (Ł) — W przededniu połączenia 4-ch organizacji ideowo-wychowawczych; 19.10 (Ł) Muzyka lekka i taneczna (płyty); 19.25 (Ł) „Pięć minut poezji"; 19.30 „Emancypantki"; 19.45 „Z życia Związku Radzieckiego"; 20.10 „Wieczór Mickiewiczowski"; 20.40 (Ł) Recital śpiewaczy absolwentki Państw. Wyż. Szk. Muz. w Łodzi — J. Dzikówny — sopran; 21.00 Dziennik; 22.00 Muzyka taneczna; 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro 23.30 Muzyka taneczna; 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II); 0.29 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Serdecznie będziemy Was witać!

Przed ogólnopolskimi igrzyskami sportowymi włókniarzy

Rekordy, rekordy! Rekordomania opanowała dzisiaj z wyjątkiem ZSRR, gdzie na wychowanie fizyczne i sport patrzy się innym okiem, niemal cały świat. Sport staje się w Ameryce i w części Europy źródłem dochodu nierobów i „interesem" dla różnych kombinatorów (tak zwanych „menagerów", rekrutujących się często ze sfer przestępczych, jak to ma miejsce w USA) i zatraca coraz bardziej swe piękne cechy walki nie o wyniki, a o tężyznę i zdrowie młodzieży.

„Rekordomania" zaraziła również i nas. Te tłumy widzów, które zalewają często nasze stadiony, w większości swej przychodzą na imprezy sportowe nie dla samego sportu, a dla ... silnych wrażeń i emocji. Decydującym czynnikiem jest tutaj wynik i tylko wynik. Im więcej brutalności, czy fauli na boisku piłkarskim, czy nokautów na ringu, tym impreza dla niektórych jest ciekawsza i bardziej „udana".

Z zwyrodnieniem tym należy walczyć, ale w umiejętny sposób. Nie możemy bagatelizować wyników i rekordów, bo one tylko decydują o poziomie naszego sportu, ale nie możemy również być zaślepieni i bagatelizować imprez masowych, w których specjalnych rewelacyjnych wyników, czy rekordów spodziewać się nie możemy.

Mamy w tej chwili na myśli zbliżające się Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Włókniarzy. Atrakcyjność ich tkwić będzie nie w wynikach, ale w czymś innym, w tym, że będzie to wielka rewia naszych sił i nowego narybku, pozyskanego przez włókniarzy dla naszego sportu. Bo włókniarze trzeba stwierdzić obiektywnie — w kierunku umasowienia sportu pracują bardzo intensywnie i osiągają coraz lepsze rezultaty. Dzięki nim setki młodzieży, dla której przed wojną wychowanie fizyczne i sport były właściwie czymś nieosiągalnym, — dzisiaj w pełni korzysta z ich dobrodziejstw.

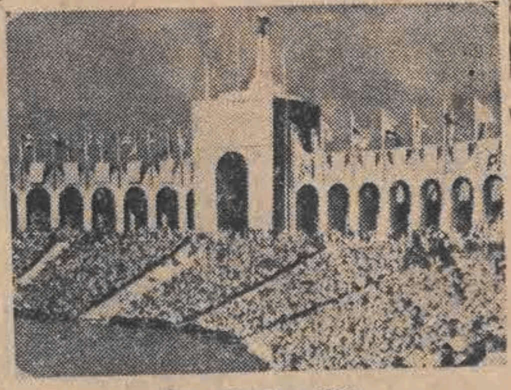
Te młode szeregi włókniarzy, które przedefilują przed nami w niedzielę dnia 25 bm. na stadionie ŁKS-u, napawać nas będą dumą, gdyż będą żywym dowodem, iż osiągnęliśmy dzięki Związkom Zawodowym to, że sport i wychowanie fizyczne przestały być wreszcie rozrywką tylko dla niektórych sfer a stały się i stawać się będą w przyszłości (wierzymy w to głęboko) już nie rozrywką, a potrzebą dla każdego obywatela — toteż każdą imprezę Związków Zawodowych przyjmujemy z radością, a każdy start w nich (nie wyników) nowo-pozyskanego zawodnika za sukces nie tylko Związków Zawodowych, ale sportu polskiego.

To i owo z Łodzi

Łódzkie kluby ligowe motocyklowe udają się w niedzielę na mistrzostwa. Tramwajarze startować będą w Radomiu z Okęciem i Ostrowią. Natomiast DKS zmierzy się w Krakowie z PKM-em i Gdańskim Klubem Motocyklowym. Dziewiarze udają się z Krakowiakiem, Muchą i Więckiem. Do rezerwy przewidziany jest Cabański. Do pierwszego startu muszą być trzy maszyny. Następne starty odbywać mogą zawodnicy na dwóch maszynach. Każdy bieg jest punktowany: za pierwsze miejsce zawodnik otrzymuje trzy punkty, za drugie 2, a za trzecią lokatę — jeden punkt.

Obecnie toczą się w okręgu łódzkim finałowe rozgrywki piłkarskie o wejście do klasy A. Najwięcej szans posiada dotychczas Włókniarz ze Zgierza. W niedzielę kluby rozpoczęły drugą rundę spotkań.

Z historii nowożytnych igrzysk Olimpijskich



Los Angelos 1932.

Kto z nas nie pamięta Los Angelos? Wspaniałego zwycięstwa Kusocińskiego w biegu na 10.000 m.? Było to w roku 1932. Drugi złoty medal zdobyła wówczas dla Polski Stanisława Walasiewiczówna w biegu na 100 m.

W lekkiej atletyce uzyskano wówczas następujące wyniki:

100 m. E. Tolan (USA) — 10,3
200 m. E. Tolan (USA) — 21,2
400 m. W. Carr (USA) — 46,2
800 m. T. Hampson (Anglia) — 1:49,8
1.500 m. L. Beccali (Włochy) — 3:51,2
5.000 m. L. Lehtinen (Finlandia) — 14:30
10.000 m. J. KUSOCIŃSKI (POLSKA) — 30:11,4
110 pł. G. Suling (USA) — 14,6
400 pł. R. Tisdall (Irlandia) — 51,8
Kula L. Sexton (USA) — 16,05
Oszczep M. Jaervinen (Finlandia) — 72,71
Dysk J. Anderson (USA) — 49,48
Skok w dal E. L. Gordon (USA) — 7,64
Skok wzwyż Mc. Naughton (Kanada) — 1,97
Tyczka W. Miller (USA) — 4:31,2
Dziesięciobój J. Bausch (USA) — 7.396 pkt.

Nieoczekiwane zwycięstwo Kupczaka

Krakowianin zwycięża Beka na trudnym torze helenowskim

Wczorajsze wyścigi sprinterowskie w Helenowie zgromadziły całą chyba Łódź kolarską. Doskonała obsada zawodów, a przede wszystkim zapowiedziany pojedynek Beka z Kupczakiem ściągnęły wszystkich. Organizatorzy poszli tym razem za głosem trybun i zdecydowali się przeprowadzić dwójkowe spotkania finałowe, co spotkało się z ogólnym aplauzem publiczności. — Spotkanie więc Beka z Kupczakiem nabrało posmaku meczu.



KUPCZAK

Wczorajszy pojedynek tych kolarzy był bodaj najciekawszym z tych wszystkich, które oglądaliśmy od czasów mistrzostwa Polski w Krakowie w r. 1946. Kupczak zabłysnął wczoraj znów formą mistrzowską. Jego końcówka była — co tu dużo mówić — porywająca.

Bieg finałowy wyścigu sprinterowskiego rozegrano trzykrotnie. W pierwszym łatwe zwycięstwo odniósł krakowianin, bijąc o długość Beka w czasie 14 sek. Drugi przyniósł zwycięstwo łodzianinowi o ułamek koła w czasie 13 sek.(!), trzeci wreszcie zakończył się ostatecznym zwycięstwem tegorocznego mistrza Polski o dobre koło w czasie 13,2 sek.

W pierwszym biegu finałowym Bek zaraz ze startu wziął ostre tempo i nawet uciekł o kilkanaście metrów krakowianinowi. Po przejechaniu jednego okrążenia łodzianin niespodziewanie ucieka pod bandę wypuszczając przed siebie swego rywala. Przed 200 metrami Kupczak rozpoczyna finisz. Bek próbuje dojść, lecz nie udaje mu się i przegrywa prawie o długość maszyny.

W drugim biegu Bek jest ostrożniejszy. Jedzie tym razem na drugiej pozycji pilnując uważnie Kupczaka. Na przedostatnim wirażu łodzianin rozpoczyna gwałtowny atak, spada jak jastrząb w dół i wychodzi przed Kupczaka. Krakowianin jednak nie daje za wygraną. Na ostatnim wirażu zawiązuje z Bekiem walkę przy wyjściu na prostą dochodzi mu najpierw do suportu, a później z każdym metrem coraz bardziej się z nim zrównuje. Na metę wpadł jednak jeszcze pierwszy Bek utrzymując minimalną przewagę — zaledwie o półtorej gumy.

Wspaniała walka zawiązała się między nimi w trzecim i ostatnim biegu. Ze startu wyścig poprowadził Bek. Na przedostatnim wirażu, ale już niemal przy zejściu Kupczak demarażuje. Na prostej Kupczak jedzie już koło w koło z łodzianinem i tak wpadają w ostatni wiraż. Przy wyjściu na ostatnią prostą krakowianin naciska mocniej i przechodzi przed samą niemal taśmą łodzianina, bijąc go o jakieś dobre koło.

Sukces sympatycznego krakowianina licznie zgromadzona publiczność przyjęła z niekłamaną radością. Mistrz Polski, który do tej pory nie miał szczęścia do Łodzi i regularnie brał tu w skórę od Beka, wczoraj podbił publiczność swą ambitną jazdą.

Bek przyjął porażkę spokojnie i jak na sportowca przystało przyznał, że Kupczak błysnął wczoraj klasą dawno już u niego nie spotykaną.

Urozmaicony program wczorajszych wyścigów zakończono biegiem amerykańskim na 75 okrążeń toru, który przyniósł zwycięstwo dobrze jadącej parze Gabrych — Bek, nad parami warszawskimi i jedną wrocławską.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Koła Instruktorów

W dniu 20 bm. o godz. 18-ej w lokalu ŁOZB przy ul. Piotrkowskiej 67 m. 6. odbędzie się Walne Zebranie nauczycieli boksu z całego okręgu.

Wzywa się następujących nauczycieli boksu: Nowak Eugeniusz, Cyran Józef, Grabor Wacław, Kowalski Bogdan, Brzęczek Józef, Pawlak Zygmunt, Pisarski Józef, Kraszewski Zygmunt, Idasiak Czesław, Kępa Jan, Morawski Tadeusz, Szejn Kazimierz, Lipiec Henryk, Rotholc Szapsio, Kowalewski Stanisław, Polus Aleksander.

Z-ca przewodniczącego (—) Garncarek Józef — Sekretarz (—) Cegielski Zyg.

Z życia AZS-u

Zarząd AZS Łódź komunikuje, że Obóz Letni AZS odbędzie się w Wisełce koło Międzyzdrojów od dnia 1 8. do 1. 9. br. Wszyscy zakwalifikowani na wyjazd członkowie Związku powinni wpłacić należność za obóz najpóźniej do dnia 20 lipca br.

x

Akademicki Związek Sportowy w Łodzi prowadzi naukę pływania dla studentów wszystkich wyższych uczelni codziennie od godz. 16-ej od dnia 14. 7. br. na pływalni Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej 155.

Dzisiejsze imprezy

PIŁKA NOŻNA: boisko Tęczy, Wólczańska 242, godz. 18-ta zawody towarzyskie: Tęcza — Gwiazda. Zawody o mistrzostwo klasy C: godzina 18.30 boisko DKS: ZZK III — Widzew III.

BOKS: sala przy ul. Kilińskiego 2, godz. 19 zawody o moralny tytuł mistrza kl. B okręgu łódzkiego: Victoria — Concordia II z Piotrkowa.

Uwaga, amatorzy boksu!

Zawody bokserskie „Concordia" — „Victoria", które miały się odbyć w sali „Victorii", odbędą się w sobotę, dn. 17.7. 48 r. o godz. 19-ej w ogrodzie fabrycznym przy ul. Kilińskiego Nr 2.

NA WOKANDZIE

Bicie złym środkiem załatwiania uraz

Stefan Spyra po ukończeniu pracy w fabryce, mając w jednej ręce chleb, a w drugiej paczki z mąką deputatową, zamierzał wejść do świetlicy w celu załatwienia osobistej sprawy. Na korytarzu trącił niechcący Bolesława Czarneckiego, z którym od dłuższego czasu byli na nieprzyjaznej stopie. Gdy Spyra wracał ze świetlicy, ponownie natknął się na Czarneckiego, który wówczas chwycił go jedną ręką za gardło, a trzymając w drugiej toporek, zamierzył się nań i krzyknął: „miałeś żyć trzy miesiące dłużej, będziesz żył trzy miesiące krócej". Spyra rzucił jedną paczkę i zasłaniając się drugą, uciekł do świetlicy. Atakowany ciągle przez Czarneckiego — Spyra schronił się na wartownię.

Epilog tego zajścia rozegrał się wczoraj przed Okręgowym Sądem Karnym.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Białoskórskiego był zdania, że do załatwiania osobistych uraz należy znaleźć inną drogę, niż bicie, i skazał Czarneckiego na jeden rok więzienia. Oskarżał prokurator Kaczyński.

D-029093

Dzień Łodzi

KOMENDA „SŁUŻBY POLSCE" DZIĘKUJE

Za okazaną pomoc w organizowaniu pożegnania dla junaków odjeżdżających do Brygad Młodzieżowych „S. P." Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym urzędom, organizacjom, instytucjom:

Prezydium M. R. N., Dyr. Okręg. P. K.P., Dyr. Okręg. Polskiego Radia, Komendzie Miejskiej M. O., Dyr. Lasów Państwowych, Społeczno-Obywatelskiej Lidze Kobiet, Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza, PCK., Dyr. Pryw. Zrzeszenia Przem. Włókienniczego, Cechowi Rzeźników i Wędliniarzy, Klubowi Sportowemu „Metalowiec".

Komendant Miejski
Powszechnej Organizacji „Służba Polsce"
(—) **Kryszan por.**

MUZEUM ETNOGRAFICZNE NIE CZYNNE

Miejskie Muzeum Etnograficzne w Łodzi będzie zamknięte od dnia 15 lipca do 15 sierpnia br.